Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 86 (1148) ROK V — WARSZAWA — CZWARTEK 27 MARCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Skład delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie

Komunikat Polskiej Komisji Przygotowawczej

(f) Polska Komisja Przygotowawcza wyłoniła reprezentację polskich sfer gospodarczych na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie

Przewodniczącym delegacji polskiej jest prof. dr Oskar Lange, wybitny ekonomista, prof. Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

W skład delegacji wchodzą:

Ignacy Apt — dyrektor Centrali Zbytu Węgla, prof. dr Józef Chałasiński — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Bronisław Chmielewski — członek Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, prezes Izby Rzemieślniczej Warszawie, inż. Jan Drobot — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Elektrim", Wiktor Drożdż — sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych, Ignacy Faberka — wicedyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Paged", dr Stanisław Gall — wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Wiktor Górecki — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Animex", Stefan Ignar — prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Tadeusz Jańczyk — prezes Zarządu Centrali Rolniczych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Wiktor Kłosiewicz — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Daniel Kuszewski — wiceprezes Centralnego Związku Spółdzielczego, Konstanty Łubieński — publicysta gospodarczy, Tadeusz Malewiak — dyrektor Centrali Handlu Zagranicznego „Dalspo", dr Aleksander Wołyński — dyrektor Departamentu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego

Przewodniczący delegacji polskiej, prof. dr Lange jako członek Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego wyjechał już do Moskwy, dokąd Komitet ten przeniósł ostatnio swoją siedzibę z Kopenhagi.

Wiertacze Stefan Ostrowski i Jan Kołodziej z Pafawagu wykonali zadania planu 6-letniego

(d) Dwaj czołowi metalowcy Wrocławskiej Fabryki Wagonów Pafawag wiertacze Stefan Ostrowski i Jan Kołodziej złożyli dumny meldunek o wykonaniu, jako pierwsi w swej fabryce, zadań planu 6-letniego. Stefan Ostrowski wypełnił swą sześciolatkę już w dniu 21 marca br. — jego towarzysz pracy Jan Kołodziej — 22 marca.

„Sukces swój — oświadczył Stefan Ostrowski — zawdzięczamy stałej trosce o usprawnienie metod pracy. Za wskazówkami brygadzisty Leona Słowikowskiego każdy z nas już od roku obsługuje jednocześnie dwie wiertarki i rozkładamy robotę tak, aby wspólnie najlepiej wykorzystać wszystkie cztery maszyny. Szczególnie pilnujemy tego, by zależnie od jakości materiału i rodzaju roboty dostosować szybkość obrotów wiertarki i w pełni wykorzystać wydajność maszyn. Dzięki temu osiągamy średnio 220 procent normy.

Synowie małorolnych chłopów, PZPR-owcy Ostrowski i Kołodziej zawód swój zdobyli już w Polsce Ludowej. Tow. Jan Kołodziej złożył w bież. roku już 7 wniosków racjonalizatorskich, a tow. Stefan Ostrowski 2.

O sukcesie swym obaj wiertacze donieśli w listach do Prezydenta Bolesława Bieruta, zobowiązując się powtórnie wykonać 6-letnie zadania przed końcem 1955 r.

Wręczenie nagród państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego

(f) W dniu 25 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w Warszawie uroczystość wręczenia dyplomów i odznak nagród państwowych w zakresie nauki i postępu technicznego.

W uroczystości udział wzięli członkowie Rządu RP, przedstawiciele najwyższych władz PZPR, przedstawiciele Komitetu Nagród Państwowych, Komitetu Organizacyjnego Polskiej Akademii Nauk, CRZZ i Naczelnej Organizacji Technicznej oraz rektorzy wyższych uczelni.

Uroczystego aktu dekoracji i wręczenia dyplomów laureatom nagród państwowych — naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom dokonał minister Szkolnictwa Wyższego — tow. Adam Rapacki.

Składając najserdeczniejsze życzenia laureatom tow. Rapacki stwierdził, że liczba nagród naukowych w roku 1951 jest niemal równa łącznej liczbie nagród za lata poprzednie. Jest to wskaźnikiem szybkiego rozwoju działalności naukowej w Polsce Ludowej.

Rozwój ruchu racjonalizatorstwa i nowatorstwa podniósł poziom twórczości i wynalazczości. Ponad 50 robotników zdobyło nagrody państwowe na równi z pracownikami nauki.

W imieniu wyróżnionych serdecznie podziękował Rządowi Polski Ludowej znany fizyk prof. dr Rubinowicz. Podkreślił on, że nagrody państwowe, wręczone dziś naukowcom, inżynierom, technikom i racjonalizatorom, staną się dla nich bodźcem do dalszej ofiarnej pracy nad rozwojem nauki i postępu technicznego dla dobra Ludowej Ojczyzny.

Odznaczenia państwowe i nagrody dla przodujących rybaków

(a) W dniu 23 marca br. rybacy przodujący w trudnej walce o realizację tegorocznego planu połowów otrzymali na uroczystym zebraniu w Gdańsku odznaczenia państwowe i nagrody.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został szyper S/T „Ławica" Władysław **Dettlaff**, wybitny przodownik i racjonalizator w dziedzinie usprawnienia techniki połowów.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali m. in. mechanik na nowej polskiej jednostce rybackiej „Rega" — Seweryn **Ślusarek**, przodujący szyper S/T „Merkury" — Władysław **Bryndza**, inicjator współzawodnictwa w rybołówstwie morskim — Augustyn **Kreft**, którego trzej synowie pracują również w rybołówstwie dalekomorskim i należą do przodujących szyprów oraz pionier i organizator baz rybackich na Wybrzeżu zachodnim, rybak, awansowany ostatnio na kierownika połowów „Arki" — Leon **Netzel**.

Za poważne przekroczenie planów połowu ryb w lutym proporce przechodnie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi RP wręczone zostały przodującym załogom S/T „Merkury", „Ustka 56" i „Gdy 97".

Mocarstwa zachodnie i Adenauer planują rozbicie Niemiec na 50 lat

Ujawnienie dalszych szczegółów „układu ogólnego"

(f) BERLIN (PAP). Agencja „United Press" opublikowała dalsze szczegóły zawartego przez rząd boński z mocarstwami zachodnimi „układu ogólnego".

Szczegóły tego układu przypieczętowują rozbicie Niemiec na 50 lat i czynią imperialistyczne mocarstwa zachodnie nieograniczonymi panami Trizonii.

„United Press" podkreśla na wstępie z naciskiem, że Adenauer już na pierwszym posiedzeniu uzgodnił 50-letnią okupację Niemiec zachodnich przez 500-tysięczną armię wojsk okupacyjnych.

„Układ ogólny" składa się z 5 części, a mianowicie: 1) właściwego układu ogólnego, 2) układu wojskowego, 3) układu finansowego, 4) układu o prawach i interesach mocarstw zachodnich, 5) układu o trybunale arbitrażowym.

Postanowienia „układu wojskowego" oddają całkowicie terytorium Niemiec zachodnich do dyspozycji agresywnego bloku atlantyckiego. Układ finansowy nakłada na Trizonię obowiązek wpłacania rocznie — jako tymczasowy wkład do zbrojeń — 11,25 miliarda marek niemieckich. Układ ten reguluje również sprawę zwolnienia wszystkich zbrodniarzy wojennych i zaangażowania ich do pracy w sztabie tzw. armii atlantyckiej. Ostatnia część układu ogólnego ustanawia 9-osobowy trybunał arbitrażowy, który ma rozstrzygać wszelkie kwestie sporne między okupantami a władzami niemieckimi. Fakt, że okupanci dysponować będą w trybunale absolutną większością, zapewnia im nieograniczone panowanie w Trizonii.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja

Gorzowskie zakłady włókna sztucznego przed terminem wykonały plan kwartalny

Gospodarze indywidualni, spółdzielcy, pracownicy PGR zwiększą wydajność z hektara i rozwiną hodowlę

(f) Dzięki mobilizacji załóg ofiarnie realizujących zobowiązania dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja zakłady w Gorzowie, Zakłady Wytwórcze Silników Elektrycznych w Cieszynie i 3 dalsze kopalnie przedterminowo wykonały plany kwartalne. Codziennie napływają nowe meldunki o zobowiązaniach gospodarzy indywidualnych, chłopów-spółdzielców i pracowników PGR.

Dzięki pełnej mobilizacji osiągniętej w trakcie realizacji zobowiązań, załoga Gorzowskich Zakładów Włókna Sztucznego wykonała przed terminem plan produkcji I kwartału bieżącego roku. Jednocześnie wzmożono walkę o jakość produkcji. M. in. w rezultacie zainstalowania pomysłu **majstra Ohrowskiego** i **ślusarza Kluczewskiego**, odpadki przędzy na płuczkarni zostały praktycznie zlikwidowane.

Jednym z pierwszych, który spośród załogi zameldował o przedterminowym wykonaniu zobowiązań, jest **Stanisław Siudej**, który wraz z brygadą 6 ślusarzy wyremontował ponad plan 1 maszynę włókienniczą. Stanisław Siudej w imieniu swej brygady podjął nowe, identyczne z poprzednim zobowiązanie, które wykona do 1 maja br.

Dnia 22 bm. w godzinach rannych wykonały w 100.1 procent plan produkcji I kwartału br. Zakłady Wytwórcze Silników Elektrycznych w Cieszynie.

Naukowcy opracują nową metodę produkcji supertomasyny

Pracownicy naukowi i techniczni Centralnego Laboratorium Przemysłu Kwasu Siarkowego i Nawozów Fosforowych, zobowiązali się w terminie skróconym o 6 miesięcy, do dnia 31.XII.1952 r., przeprowadzić prace badawcze w skali laboratoryjnej, półtechnicznej, mające na celu opracowanie **nowej metody produkcji supertomasyny** przy znacznie mniejszym niż dotychczas zużyciu sody. Nowa metoda poważnie obniży koszty produkcji tego cennego dla rolnictwa nawozu i pozwoli zaoszczędzić duże ilości surowca dla innych gałęzi przemysłu.

40 tysięcy budowlanych Warszawy realizuje zobowiązania

WARSZAWA (**kor. wł.**). W realizacji zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja bierze dotychczas udział około 40 tysięcy robotników, inżynierów, techników z terenu warszawskich budów i przedsiębiorstw budowlanych. Ogólna wartość ponadplanowej produkcji oraz oszczędność jaką da realizacja dotychczasowych zobowiązań wyraża się sumą przeszło 20 milionów złotych.

Zobowiązania budowlanych Warszawy są wysokie i wszechstronne. Wykonać **o 15 dni wcześniej** założenie elewacji na blokach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej jest punktem honoru załogi KAM. O przyspieszenie o **trzy tygodnie** wykonania murów konstrukcyjnych I, II i III piętra bloku mieszkalnego na Ochocie bije się brygada murarska **Bolesława Barona**. O wcześniejsze oddanie do użytku **setek nowych izb mieszkalnych**, o wykonanie i przekroczenie planów miesięcznych walczy załoga MDM i załoga Muranowa, która w ponad 95 procentach przystąpiła do realizacji zobowiązań. (z)

3 dalsze kopalnie wykonały plany kwartalne

W dniu 25 marca o przedterminowym wykonaniu planu I kwartału br. zameldowały nowe kopalnie węgla: „Bielszowice", „Czerwona Gwardia" i „Rydułtowy". Wydajność w kopalni „Bielszowice" wzrosła w stosunku do IV kwartału ub. roku o 75 kg na jednego górnika. Wszystkie załogi wykonały przedterminowo plan przede wszystkim dzięki podjętym zobowiązaniom

List pracowników GS w Szymiszowie pow. Strzelce Opolskie do towarzysza Bieruta

(d) Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szymiszowie, pow. Strzelce Opolskie, wysłali do Prezydenta RP list, w którym piszą m. in.:

Pod Twoim przewodnictwem kroczymy od zwycięstwa do zwycięstwa. Pod Twoim przewodnictwem w bratnim sojuszu z Wielkim Związkiem Radzieckim potrafimy przeciwstawić się zbrodniczym planom imperialistów, godzących w całość naszych Ziem Zachodnich i rozkwitającą szczęśliwą przyszłość narodu polskiego, który już nigdy nie zazna przemocy wroga.

Z wielką radością podejmujemy dziś zobowiązania, aby zadokumentować nasze głębokie uczucia miłości dla Ciebie.

Pracownicy sekcji sk... ro i kontraktacji zobowiąz... kołchozę przekroczyć plan sku... ały pań... do 1 maja 1952 r. ...dów zbo... Ponadto do dnia 1 ... kwintali bu... dodatkowo zakon... w roku 1950. tysięcy kg żywca, o... trzech lat szty transportu o 300 ... 198 prokroczyć plan skupu od... owiec użytkowych o 5 procent.

Pracownicy GS zobowiąz... się plan sprzedaży detaliczn... na miesiąc marzec i kwiecień wykonać w 102 procent; zmniejszyć remanenty towarowe o 10 procent.

Pracownicy Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego zobowiązują się podnieść zdolność eksploatacyjną 1 siewnika o 2 ha ponad plan. Do 1 maja wyremontują oni do akcji żniwnej 5 żniwiarek i 2 snopowiązałki, 3 młocarnie i zaoszczędzą tym samym 200 roboczogodzin.

Pracownicy GS zobowiązują się przedterminowo uruchomić sklep gromadzki w Kalinowicach do dnia 18 kwietnia 1952 r. sposobem gospodarczym. Do dnia 18 kwietnia zaoszczędzić na materiałach biurowych 165 złotych.

Wzywamy wszystkie inne spółdzielcze placówki handlowe do podejmowania i szybkiego realizowania zobowiązań.

„Będziemy walczyć o dalszy rozwój naszej gospodarki spółdzielczej"

Członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Gen. Świerczewskiego w woj. zielonogórskim w liście do Prezydenta piszą o swojej pracy, osiągnięciach i podjętych zobowiązaniach.

„Zapewniamy Cię, Drogi Prezydencie, że będziemy walczyć o dalszy rozwój naszej gospodarki spółdzielczej, która prowadzi wieś polską do socjalizmu."

W dalszym ciągu listu chłopi - spółdzielcy meldują, że aby godnie uczcić dzień urodzin Prezydenta, postanawiają m. in. przez lepszą uprawę, nawożenie, sianie poplonów i pielęgnację podnieść wydajność z ha wszystkich zbóż o 2 q; podnieść hodowlę świń z 70 sztuk na 100 sztuk, ilość krów dojnych z 19 na 26.

*

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz święta 1 Maja ma...

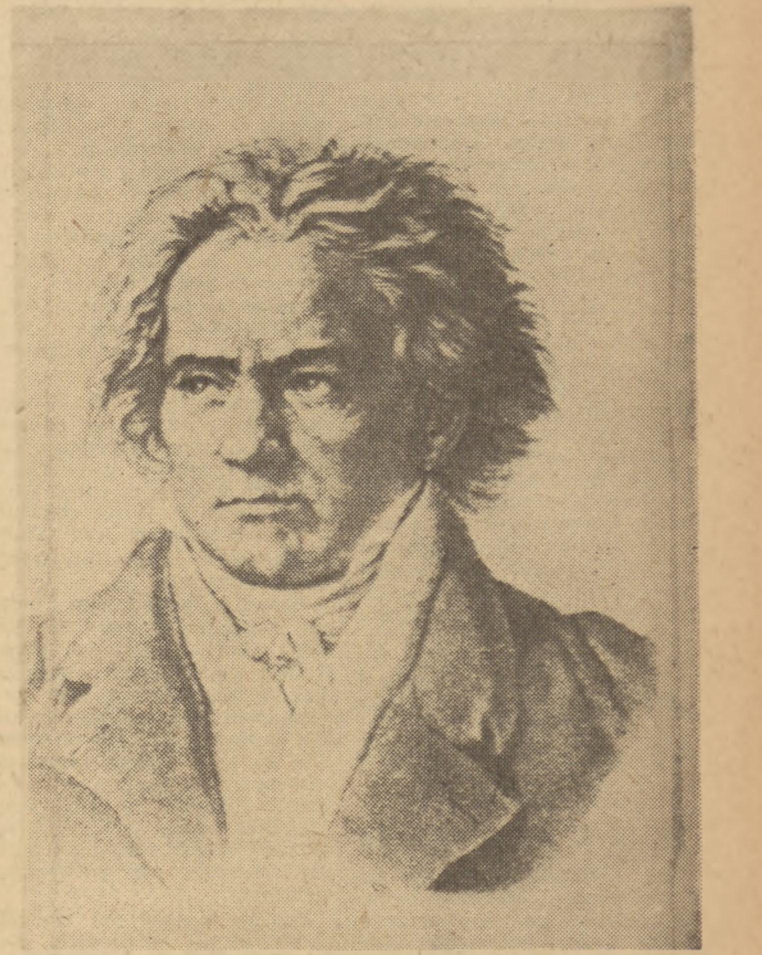
„W... podejmują zobowiązania on — o...y rolni, zatrudnien... na sza przys...ych Gospodars... erwo... chozu. To ...j. olsztyńskie ...zą sami, że nowe rezerw... oni do ... ciele mają chód nasi koł... z hel... do obozów już za niedostat... ...e mogą bezpoprzodującą agrote... umiewać się z jennowili oni w roku ...sza Amerykańskiej dochód z każdeg... macyjnej z Tokio i ornej o 30 proc... a 1951 r.). blisko ... ...onn... między...

*

W woj. krakowskim zobowiązania podjęli już chłopi 980 gromad.

Według dotychczasowych meldunków chłopi z 326 gromad województwa lubelskiego podjęli zbiorowe zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Między innymi w ramach podejmowanych zobowiązań chłopi lubelscy postanowili zlikwidować podczas tegorocznej kampanii wiosennej 6.150 ha odłogów oraz dostarczyć państwu w ciągu bież. roku ponad plan 38.000 kg żywca.

125-ta rocznica śmierci Beethovena



26 marca mija 125 lat od śmierci największego kompozytora niemieckiego i jednego z największych kompozytorów świata — Lu... K...a Beethovena. Geniusz Beethovena zrodził się z burzy fr... wej rewolucji r. 1789. Zburzył on w dziedzinie muzyki w... 11 m...stare i wsteczne, rozwalił twierdzę muzycznego ... ponownie otworzył muzyce drogę do wielkich idei i osią... o przepr...ści. Twórczość Beethovena bliska jest wszystkim Komit...rodom, które prowadzą rewolucyjną walkę o nowy stwie...eczny.

sła...olnie uroczyście obchodzi rocznicę śmierci Beethovena T...cka Republika Demokratyczna, nawiązująca do ideałów, ...re walczył wielki kompozytor. Naród polski czci pamięć ...hovena i oddaje hołd jego twórczości. Widzimy w genialnym ...mpozytorze nie tylko wielkiego muzyka, lecz również przedstawiciela najlepszych i najbardziej postępowych tradycji narodu niemieckiego.

Przyszła do nas Polska Ludowa prawdziwa Ojczyzna robotników i chłopów

List chłopów gromady Klebark do towarzysza Bieruta

(f) W uroczystym nastroju podejmowali zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta chłopi miejscowego pochodzenia (Warmiacy) gromady Klebark pow. Olsztyn. Wśród powszechnego entuzjazmu uchwalili oni wysłać do Prezydenta list, w którym czytamy m. in.:

Kochany Prezydencie!

Gromada nasza jest zamieszkała w przeważającej części przez Warmiaków. Długie lata byliśmy gnębieni przez pruskich junkrów i faszystów. Byliśmy prześladowani za to, że czuliśmy się Polakami i mówiliśmy po polsku; za to, że nasze dzieci chciały chodzić do polskiej szkoły. Ale ani na chwilę nie przestawaliśmy się czuć Polakami i nie zatraciliśmy nadziei, że powrócimy do Macierzy. I przyszła do nas Polska. Ludowa Polska — prawdziwa Ojczyzna ludzi pracy, robotników i chłopów. Polska przyniosła nam nie tylko niepodległość, ale wyzwoliła nas od wyzysku obszarników. Przyszła pod Twoim przewodnictwem, pod przewodnictwem polskiej klasy robotniczej.

Dzięki Twoim naukom i wskazaniom, doszliśmy swoją pracą wraz z całym narodem polskim do takiej wspaniałej zdobyczy, jaką jest dla nas Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziś jesteśmy współgospodarzami naszej Ojczyzny. Toteż musimy ją rozbudowywać. Dlatego, zebrawszy się dzisiaj całą gromadą, postanowiliśmy do najgorętszych, najszczerszych naszych życzeń, długich lat życia i pracy dla dobra całego narodu polskiego i umacniania światowego pokoju, przesyłanych Ci, Kochany nasz Prezydencie, z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin, dołączyć podjęte przez nas zobowiązania. Przez ich realizację uczcimy jednocześnie 1-majowe Święto solidarności mas pracujących całego świata.

Chcemy lepiej uprawiać naszą ziemię i podnieść naszą wydajność z hektara w zbożach, w okopowych i roślinach pastewnych.

Przeprowadzimy własnymi siłami remont świetlicy gromadzkiej.

Świetlica nasza na 18.4 br., tj. na dzień otwarcia, będzie miała: jedną większą salkę ze sceną dla pracy zespołów artystycznych, dla zebrań, akademii, jeden pokój dla biblioteki i czytelni i jeden pokój dla różnych zajęć.

Młodzież naszej gromady przystąpiła już do zorganizowania kółka amatorskiego, które na uroczystość 60 rocznicy Twoich urodzin — dzień otwarcia naszej świetlicy — przygotowuje przedstawienie „Mieszczanie" Gorkiego. Zorganizujemy też chór, który również wystąpi w dniu 18.4.52 r.

A ponieważ w naszej gromadzie są tacy, którzy mają instrumenty muzyczne, do dnia 1 maja zorganizujemy własną kapelę gromadzką.

W roku ub. zlikwidowano w naszej gminie analfabetyzm. Aby poznać piękno naszej ojczystej literatury: dzieła Konopnickiej, Orzeszkowej, Mickiewicza, Słowackiego, Prusa i współczesnych pisarzy naszych, radzieckich i całą postępową literaturę — organizujemy zespół dobrego czytania przy pomocy nauczycieli naszej szkoły.

Ażeby lepiej poznawać przodującą naukę radziecką zorganizujemy kurs języka rosyjskiego. Poprowadzą ten kurs nasi ZMP-owcy.

Amerykańscy zbrodniarze wojenni nie ujdą kary

Robotnicy i chłopi, naukowcy i młodzież potępiają interwentów stosujących broń bakteriologiczną w Korei i Chinach

Ze wszystkich stron kraju napływają w dalszym ciągu ostre protesty, podejmowane na wiecach i zebraniach, przeciwko stosowaniu przez imperialistów broni bakteriologicznej na Korei i w Chinach.

Wyrażając uczucie gniewu i oburzenia polskich mas pracujących, wstrząśniętych do głębi zbrodniami ludobójców amerykańskich Zarządy Główne licznych związków zawodowych podjęły uchwały protestacyjne.

„My, górnicy polscy — czytamy w uchwale ZG Zw. Zawodowego Górników — wydobywający coraz więcej węgla na potrzeby potężnie rozbudowującego się naszego przemysłu, solidaryzując się z bohaterskim narodem koreańskim w jego słusznej walce o niepodległość, z najwyższym oburzeniem potępiamy barbarzyńców amerykańskich i domagamy się ukarania zbrodniarzy wojennych". ZG Zw. Zaw. Górników, podejmując uchwałę sekretariatu CRZZ o przyjściu z pomocą ofiarom barbarzyńców amerykańskich, wyasygnował z funduszów związku 10 tysięcy zł na akcję sanitarną dla walczącej Korei.

Również inne związki zawodowe podejmując rezolucje protestacyjne, wyasygnowały ze swych funduszów sumy na akcję sanitarną dla walczącej Korei. ZG Związku Zawodowego Hutników wyasygnował 8 tysięcy złotych, ZG Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji — 6 tysięcy złotych.

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego na posiedzeniu w dniu 24 marca 1952 r. postanowił wyasygnować z własnych środków finansowych 100 tysięcy złotych i wezwał centrale spółdzielni i spółdzielnie do wzięcia czynnego udziału w akcji pomocy narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Protesty przeciw zbrodniom interwentów amerykańskich uchwalili również m. in.: Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, uczestnicy posiedzenia Zarz. Okręgowego ZBoWiD w Koszalinie, studenci i profesorowie Politechniki Gdańskiej, instruktorzy i pracownicy naukowi Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie, uczestnicy powiatowego zjazdu przodujących chłopów w Górowie (woj. olsztyńskie).

Protesty w Związku Radzieckim

(d) MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim wzmaga się fala protestów przeciwko potwornym zbrodniom agresorów amerykańskich, stosujących broń bakteriologiczną w Korei. Radziecki Komitet Obrońców Pokoju otrzymuje od robotników, kołchoźników, uczonych, młodzieży szkolnej itp. tysiące depesz i rezolucji potępiających wojnę bakteriologiczną.

Liczne wiece protestacyjne odbyły się w fabrykach i zakładach przemysłowych Leningradu.

Na wiecu w Instytucie Technologicznym zabrał głos członek - korespondent Akademii Nauk ZSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej — Mikołaj Kaczałow.

Haniebna działalność agresorów amerykańskich — oświadczył Kaczałow — wywołuje uczucie głębokiej pogardy. Uczeni radzieccy pracują dla dobra narodu skutecznie, walcząc z chorobami. Natomiast pseudouczeni amerykańscy poświęcili swe siły haniebnemu dziełu zniszczenia i śmierci. Kategorycznie domagamy się — oświadczył mówca — natychmiastowego przerwania wojny bakteriologicznej.

W Anglii

(f) LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Rady Narodowej Stowarzyszenia Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej uchwalono rezolucję, która stwierdza, że Stowarzyszenie przyłącza swój głos do wzmagającej się fali protestów narodów radzieckiego i angielskiego przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei.

Będziemy mobilizować chłopów do stałego zwiększania produkcji rolnej

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

(f) We wszystkich województwach odbywają się w dalszym ciągu powiatowe zjazdy przodujących chłopów z poszczególnych gromad.

Trzystu przodujących chłopów powiatu Dąbrowa Tarnowska obradowało pod hasłem: „60 rocznicę urodzin Prezydenta Bieruta uczcimy zwiększeniem wydajności z ha". Warunkiem wykonania tego poważnego zobowiązania jest przede wszystkim dobre przeprowadzenie kampanii wiosennej. Dlatego też przodujący chłopi pow. dąbrowskiego żywo dyskutowali nad przygotowaniami do siewów.

Zabierając m. in. głos w dyskusji wzorowy gospodarz z Mędrzechowa — Antoni Misio powiedział:

„Przed wojną byłem nędzarzem na swoim kawałku ziemi, a państwo mną się nie opiekowało, dzisiaj, Rząd Ludowy na każdym kroku przychodzi mało i średniorolnym chłopom z pomocą. Od trzech lat jestem plantatorem tytoniu i roślin przemysłowych. W roku bieżącym zakontraktowałem 9 sztuk świń.

Nie wszyscy jednak gospodarują tak, jak należy, dlatego wspólnie z innymi najlepszymi gospodarzami z naszej gromady będę przekonywał sąsiadów o konieczności jak najlepszego uprawiania ziemi, żeby stale powiększać jej wydajność. Będę dzielił się z nimi swoimi osiągnięciami oraz wspólnie z nimi szukał nowych i lepszych metod uprawy i hodowli. Będę się starał, żeby w naszej gromadzie nie było ani jednego gospodarza, który by nie uzyskał co najmniej 2 kwintale więcej z ha, niż w roku ub. i który by nie zwiększył hodowli trzody chlewnej".

W czasie zjazdu przybyła na obrady delegacja spółdzielni produkcyjnej z Maniowa, która przywiozła przodującym chłopom pow. Dąbrowa Tarnowska pozdrowienia od chłopów-spółdzielców i podzieliła się z nimi osiągnięciami zespołowej pracy.

Uroczystym momentem zjazdu było uchwalenie listu do Prezydenta Bieruta, w którym zobowiązują się dla uczczenia 60 rocznicy jego urodzin znacznie zwiększyć plony i rozwinąć hodowlę, a jednocześnie zmobilizować chłopów w swych gromadach do wysiłku nad stałym zwiększaniem produkcji rolnej.

„Dla wykonania tego zobowiązania — piszą oni — zastosujemy we wszystkich naszych gromadach siew ziarnem jednolito - odmianowym przy użyciu siewników. Będziemy ponadto racjonalnie stosować nawozy sztuczne i korzystać ze zdobyczy agrotechniki.

Zagospodarujemy również 19 ha odłogów, znajdujących się na terenie gminy Radgoszcz".

*

Na powiatowym zjeździe w Skwierzynie w woj. zielonogórskim duże wrażenie wywołało wśród zebranych wystąpienie Stanisława Rychlińskiego — przodującego rolnika z gromady Bledzew.

„Władza ludowa — powiedział on — pomaga chłopom i stwarza nam takie warunki, żebyśmy mogli mieć coraz większe plony. Musimy tylko solidnie pracować. Od nas samych zależy, czy mamy wysokie czy niskie plony. A że tak jest, to niech o tym zaświadczą przykłady z naszego powiatu.

W zeszłym roku gromada Wierzbno uzyskała przeciętnie z 1 ha — 18 kwintali żyta, 16 kwintali pszenicy, 16 kwintali jęczmienia, ponad 150 kwintali ziemniaków, a sąsiednia gromada Strzychno, która ma takie same ziemie, uzyskała — 13 kwintali żyta, 12 kwintali pszenicy, 11 kwintali jęczmienia, a ziemniaków 100 kwintali".

Przodujący chłopi tego powiatu, podobnie jak i chłopi innych powiatów, obradujący na zjazdach wśród gorących owacji uchwalili list do Prezydenta Bieruta. W liście tym donoszą Mu o podjętych zobowiązaniach.

Akademia w Rzeszowie dla uczczenia pamięci gen. Świerczewskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Przy udziale tysięcy osób, przedstawicieli władz, partii, wojska, organizacji masowych oraz delegacji z innych województw, odbyła się 25 bm. w Rzeszowie uroczysta akademia, poświęcona piątej rocznicy śmierci gen. Karola Świerczewskiego.

Referat o płomiennym rewolucjoniście wygłosił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP L. Kotarba. „Nigdy nie zapomnimy — mówił tow. Kotarba — że ręką zbrodniczych faszystów spod znaku UPA, morderców generała, kierował amerykański imperializm. Ten sam, który dziś chciałby pchnąć świat w otchłań nowej wojny".

Podczas akademii zabrali głos delegat korpusu kadetów Miler oraz marynarz Rola — przedstawiciel załogi statku M/S „Walter". „Nasz statek Marynarki Handlowej im. Waltera, mówił marynarz Rola — dociera do wszystkich portów świata i wszędzie ludzie postępowi i ludzie walczący o wolność znają i z miłością wspominają imię generała Waltera".

Entuzjastycznie witane składały meldunki patrole młodzieży przybyłe ze Stalowej Woli, Niska, Mielca, Tarnobrzegu, Kolbuszowej, Przemyśla i Łańcuta, które 26 bm. wyruszą do Jabłonki „Ostatnim szlakiem bohatera rewolucjonisty". (c. bł.)

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 25 marca w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko - angielskich i wojskami lisynmanowskimi.

W rejonie Hynnamu artyleria nadbrzeżna wojsk ludowych ostrzelała okręty nieprzyjacielskie, które wtargnęły do wód terytorialnych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej koło Sehodinu i rozproszyły bombardowanie obszarów nadbrzeżnych. Jeden z nieprzyjacielskich kontrtorpedowców został zatopiony.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła trzy i uszkodziła cztery samoloty nieprzyjacielskie.

*

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje z frontu koreańskiego korespondent agencji Nowych Chin, niedawno ujęto kilku szpiegów zrzuconych przez Amerykanów na zaplecze wojsk ludowych.

Szpiedzy oświadczyli, że polecono im zbieranie informacji o skuteczności stosowanej przez Amerykanów broni bakteriologicznej i co do sposobów zwalczania przez rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej chorób epidemicznych. Oświadczyli oni również, że przez przeszło miesiąc byli szkoleni w specjalnych ośrodkach szpiegowskich w Seulu.

Nagonka reakcyjnej prasy austriackiej na prof. Brandweinera

(a) WIEDEŃ (PAP). — Austriacka prasa reakcyjna prowadzi ostatnio nagonkę przeciwko prof. Brandweinerowi przewodniczącemu Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników - Demokratów, która badała zbrodnie interwentów amerykańskich w Korei. Dzienniki rządowe proponują zbadanie „antyaustriackiej działalności" Brandweinera.

W obronie prof. Brandweinera wystąpiła cała postępowa opinia publiczna Austrii.

Sukcesy Vietnamskiej Armii Ludowej

(f) PEKIN (PAP). Vietnamska Agencja Informacyjna komunikuje, że w wyzwolonym Hoa-Binh oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej atakowały znajdujące się w rękach Francuzów miasto Bui-Sza na południe od Hanoi oraz zlikwidowały kilka kolumn wojsk nieprzyjacielskich. W prowincji Hai-Duon, po trzydniowej zaciekłej walce oddziały armii ludowej odparły natarcie nieprzyjaciela i wzięły do niewoli przeszło 700 żołnierzy nieprzyjacielskich. Na południu Vietnamu wojska ludowe zlikwidowały posterunek nieprzyjacielski nad rzeką Don-Nai.

Japońscy zbrodniarze wojenni tworzą własną partię

(a) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Tokio agencja TASS, dziennik „Nipon Keidzai" stwierdza, że grupa „zrehabilitowanych" japońskich zbrodniarzy wojennych i agentów militaryzmu japońskiego przygotowuje się do utworzenia nowej partii pod nazwą „Liga odbudowy Japonii".

Sukces strajku górników sycylijskich

(f) RZYM (PAP). Po bezprzykładnym w dziejach ruchu robotniczego na Sycylii dwumiesięcznym strajku, 10 tysięcy górników sycylijskich kopalń siarki osiągnęło poważny sukces w walce o podniesienie swej stopy życiowej. Przedsiębiorcy musieli zawrzeć porozumienie przewidujące uwzględnienie żądań ekonomicznych uczestników strajku.

Strajk górników w Australii

(a) LONDYN (PAP). Z Sydney donoszą, że górnicy dziesięciu kopalń w Nowej Walii Południowej proklamowali strajk na znak solidarności z górnikami zagłębia Richmond, strajkującymi już od 3 marca w związku ze zwolnieniem robotników przez dyrekcję.

Dar malarza czechosłowackiego dla robotników polskich

(f) PRAGA (PAP). W Gottwaldowie (Morawy) otwarta zostanie wystawa dzieł czechosłowackiego artysty - malarza Jana Blażka. Na wystawie znajdą się 18 obrazów olejnych, przedstawiających tematy z życia Polski ludowej, m. in. odbudowie Warszawy i architekturze Gdańska.

Dzieła te powstały podczas pobytu Blażka w Polsce we wrześniu ub. roku. Po wystawieniu ich w Gottwaldowie, Bratysławie i Pradze artysta postanowił ofiarować je polskiej klasie robotniczej przodownikom pracy i klubom robotniczym.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 25 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce Sir Charles H. Bateman złożył wizytę pożegnalną wiceministrowi spraw zagranicznych Stefanowi Wierblowskiemu.

Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża usiłuje zamaskować zbrodnie ludobójców amerykańskich

Oświadczenie agencji Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, że sekretarz stanu USA Acheson usiłuje ukryć się przed falą powszechnego oburzenia w związku z rozpoczętą przez Amerykanów wojną bakteriologiczną w Korei i w Chinach północno - wschodnich.

W oświadczeniu z 4 marca br. Acheson zaprzeczył faktowi, że Amerykanie prowadzą wojnę bakteriologiczną, a jednocześnie oznajmił, że zgodzi się chętnie na bezstronne zbadanie tego faktu przez jakiś organ międzynarodowy np. przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Nieco później, w dniu 11 marca Acheson zwrócił się do tego Komitetu, który nazywa „niezainteresowanym", z prośbą o przeprowadzenie „z obu stron linii frontu w Korei zbadania" i stwierdzenia, czy Stany Zjednoczone prowadzą wojnę bakteriologiczną.

Powstaje uzasadnione pytanie — stwierdza Agencja Nowych Chin — dlaczego imperialiści amerykańscy upierają się do tego stopnia przy tym Komitecie, dlaczego okazują mu tyle zaufania, dlaczego wychwalają go jako „organ niezainteresowany" i „bezstronny"? Dlaczego upierają się, żeby Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża podjął się zadania zbadania ich potwornych zbrodni?

Sposób w jaki ten rzekomo obiektywny i bezstronny Komitet ustosunkował się do agresji amerykańskiej w Korei świadczy wymownie, iż pod szyldem Czerwonego Krzyża popiera on od dawna amerykańskich imperialistów.

Dwa fakty świadczą o tym szczególnie wymownie — fakt, że Komitet przestał przestrzegać Konwencji Genewskiej w sprawie jeńców wojennych, która jak sam przyznawał stanowiła podstawę całej jego pracy oraz fakt, że patrzy przez palce na bestialstwa Amerykanów w Korei.

W Korei południowej Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża dobrze się wysługuje agresorom amerykańskim udając, że od samego początku wojny troszczy się o przestrzeganie postanowień Konwencji Genewskiej. A tymczasem agresorzy amerykańscy znęcają się w nieludzki sposób nad jeńcami koreańskimi i chińskimi, torturują ich i mordują.

Art. 3 i art. 13 Konwencji Genewskiej zakazują złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi, zakazują stosowania wobec nich przemocy, zakazują ich znieważania. Dążąc do zatrzymania pod swymi rozkazami koreańskich i chińskich jeńców wojennych, agresorzy amerykańscy przeprowadzają wśród nich tak zwaną „selekcję" oraz rozsyłają tak zwane „ankiety". Nasyłają oni do obozów jenieckich agentów Czang Kai-szeka i Li Syn-mana, którzy tatuują jeńców a następnie zmuszają do podpisywania krwią różnych petycji. Oficerowie amerykańscy usiłują zastraszyć wytatuowanych jeńców twierdząc, że jeśli powrócą do ojczyzny, to narażą się na pewną śmierć.

Art. 13 Konwencji Genewskiej zakazuje także dokonywania na jeńcach jakichkolwiek doświadczeń medycznych lub naukowych, jeśli nie jest to podyktowane względami zdrowia danego jeńca. Agresorzy amerykańscy gwałcą brutalnie postanowienia tego artykułu.

Na pokładzie statku desantowego Nr 1091 zakotwiczonego koło portu Wonsan i na wyspie Kożedo przeprowadzili oni liczne zbrodnicze doświadczenia z bronią bakteriologiczną na koreańskich i chińskich jeńcach wojennych. W wyniku tego 80 procent jeńców znajdujących się w obozach amerykańskich jest zarażonych najrozmaitszymi chorobami.

Te potworne zbrodnie sąrtale dokonywane przez Amnrasą towa- nów na oczach Między wego Komitetu Cźały zostać roz- Krzyża, o którym pi poszczególne pre- jego przedstawi skorygowane po „wolny dostęp nieckich, gdz z masą towarową średnio poroz ą na dany okres przeh cami" (depeṣie central branżowyumo Służby Infone z dystrybutoram z 15 wrześni ym wyniku ty

Ta „bezstr ał ... niaro- dowa organizacja", jak ją nazywa Acheson, wychwalając obłudnie przy każdej sposobności Konwencję Genewską, nie uczyniła nic, żeby zapobiec bestialskim zbrodniom Amerykanów.

Czyż nie dowodzi to wszystko, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża jest wspólnikiem Stanów Zjednoczonych? Szczególnie wymownie świadczy o tym stanowisko tego Komitetu wobec dokonanej przez Amerykanów masowej rzezi koreańskich i chińskich jeńców wojennych w dniach 18 lutego i 13 marca br.

Opinia publiczna zareagowała na te masakry z najgłębszym oburzeniem i Amerykanie oznajmili pośpiesznie, że Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża zbada „obiektywnie" tę sprawę na miejscu. Upłynął przeszło miesiąc od chwili rozpoczęcia tzw. „badania" okoliczności masakry dokonanej 18 lutego i dotychczas nie ogłoszono żadnego sprawozdania na ten temat.

Zarówno Acheson jak i Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża są głęboko zaniepokojeni oburzeniem, z jakim opinia publiczna zareagowała na wiadomość o masowym używaniu przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach północno-wschodnich.

Acheson oświadczył 4 marca, że powita z uznaniem zbadanie tej sprawy przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. Wykonując pospiesznie ten rozkaz, Komitet wystosował już w następnym dniu do dowódcy naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i do dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huei'a depeszę z prośbą o zezwolenie na przybycie przedstawicieli Komitetu na zaplecze wojsk koreańKN i chińskich. Jest rzeczą wią- nną, że w depeszy tej rotu nie wspomina ani sło- akteriach. 1951 r Acheson zwrócił się spółdz do Komitetu z prośbą wyk owadzenie badania i prz ogłosił oświadczenie Irdzające, że 12 marca wy- do Kim Ir-sena i Peng Teh-huei'a depeszę z żądaniem umożliwienia jego przedstawicielom przeprowadzenia odpowiednich badań.

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, który reaguje z takim pośpiechem na oświadczenia Achesona, zapomina o jednej z zasadniczych reguł swego postępowania, w myśl której nie ma on prawa przeprowadzania żadnych badań.

Kiedy Komisja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która badała zbrodnie dokonane przez wojska amerykańskie i lisynmanowskie w Korei, przesłała Międzynarodowemu Komitetowi Czerwonego Krzyża swe sprawozdanie stwierdzające, że wojska amerykańskie dokonują zbrodni w Korei — Komitet w dniu 23 listopada 1951 r. zaczął rozsyłać na wszystkie strony tekst memoriału, w którym usiłował dowieść, iż nie jest uprawniony do badania faktów naruszania prawa międzynarodowego. Komitet obawiał się, że takie badanie może postawić go w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Obecnie, w krytycznej chwili Komitet zapomniał o wszystkich wykrętnych argumentach, do których uciekł się 4 miesiące temu, ażeby usprawiedliwić swą odmowę zbadania zbrodni dokonywanych przez Amerykanów w Korei.

Na jakiej więc podstawie zgodził się Komitet na żądanie Achesona? Dlaczego w pierwszym wypadku odmówił zbadania zbrodni amerykańskich, gdy z wnioskiem tym wystąpiła Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, a obecnie podporządkował się pośpiesznie rozkazowi Achesona w sprawie przeprowadzenia badania na zapleczu wojsk koreańskich i chińskich?

Na czym więc polega tzw. „obiektywność" Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża?

Swym postępowaniem Komitet dowiódł, że jest wspólnikiem i lokajem imperializmu amerykańskiego. Za jego gorliwością kryje się widocznie inny cel. Celem haniebnego sprawozdania przygotowywanego przez ten Komitet jest wybielenie sprawców bestialskich zbrodni dokonywanych w Korei.

Narody koreański i chiński nigdy nie wpuszczą do swych krajów tych wspólników imperialistów amerykańskich i nie pozwolą im na urzeczywistnienie ich nikczemnych zamiarów. Wiadomość o zbrodniczym stosowaniu przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach dociera do najbardziej oddalonych zakątków kuli ziemskiej.

Niech narody całego świata wywrą swój słuszny gniew na sprawcach tej zbrodni, niech utną krwawe ręce imperialistów amerykańskich!

Oskarżamy ich o to, że zdradzili swoje narody

Adwokat obrony w prowokacyjnym procesie paryskim podsumowuje zbrodniczą i szpiegowską działalność międzynarodówki zdrajców

(f) PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowej rozprawie „Międzynarodówki zdrajców" przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni" przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niezbicie, iż „powodowie" nie tylko w przeszłości uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, wysługując się obcym wywiadom i sprzęgając się z podżegaczami wojennymi.

Nawiązując na wstępie do wrzawy, jaką prasa reakcyjna na Zachodzie poprzedziła wytoczenie przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej procesu dwóm postępowym pisarzom francuskim de Jouvenelowi i Wurmserowi, Matarasso stwierdza, że od samego początku jasne było, iż nie chodzi tu o obronę „honoru" powodów. W rzeczywistości chodziło o to, aby rozpętać kampanię oszczerstw i kłamstw przeciwko krajom demokracji ludowej.

Prowokacja spaliła na panewce

Rzeczywistymi organizatorami i inicjatorami procesu nie byli również zdrajcy z krajów demokracji ludowej, którzy figurują, jako „oskarżyciele"; świadczy o tym chociażby ogłoszony przez prasę list Dianu, który zapewniał swych kompanów, że można liczyć na pomoc „przyjaciół" w zorganizowaniu tego prowokacyjnego procesu i że „przyjaciele" ci umożliwią powodom złożenie kaucji w wysokości 5 milionów franków oraz pokryją wszelkie koszty procesu. O rzeczywistych celach procesu świadczy również fakt, że zarówno powodowie jak i powołani przez nich świadkowie mówili przede wszystkim o sprawach, nie mających nic wspólnego z procesem.

Jednakże — stwierdza adwokat — cała prowokacja spaliła na panewce. Sprawa od samego początku przyjęła obrót niepomyślny dla jej inicjatorów. Dowodem tego jest m. in. fakt, że reporterzy z imperialistycznej prasy zachodniej, którzy początkowo tyle szumu robili wokół procesu, już po trzeciej rozprawie nabrali wody do ust i woleli pominąć jego przebieg całkowitym prawie milczeniem.

W dalszej części swego przemówienia adwokat Matarasso wykazuje, że Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser mieli pełne prawo określić powodów — Gemeto, Dianu i Jana Kowalewskiego jako zdrajców i szpiegów. Gemeto za zdradę stanu skazany został przez sąd bułgarski na ciężkie roboty, a Dianu i Kowalewski za szpiegostwo i zdradę pozbawieni zostali obywatelstwa. Jouvenel i Wurmser mieli więc pełne prawo oprzeć się na prawomocnych wyrokach tych sądów, a sąd francuski nie jest upoważniony do poddawania tych wyroków rewizji, gdyż oznaczałoby to ingerencję w suwerenne prawa obcego państwa. Ponadto obrona przedłożyła w toku procesu szereg dokumentów, które potwierdziły zdradziecką i antynarodową działalność powodów i które sąd francuski, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem, winien również uwzględnić przy ocenie stanu faktycznego.

Matarasso stwierdza, że „oskarżyciele", widząc niekorzystny dla siebie obrót procesu, usiłowali zwekslować sprawę na inne tory, szkalując przede wszystkim wymiar sprawiedliwości w krajach demokracji ludowej. Matarasso rozprawia się bezlitośnie z tymi oszczerstwami, wykazując, że zdrajcy oskarżeni w tych procesach w obliczu druzgocących dowodów, dokumentów często pisanych przez nich samych oraz zeznań świadków, niekiedy ich najbliższych współpracowników, musieli przyznać się do winy.

Zdrajcy Bór-Komorowski i Mikołajczyk — przygwożdżeni niezbitymi dowodami

Ironizując na temat fantastycznych, wyssanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej o rzekomym wymuszeniu zeznań na oskarżonych przy pomocy jakichś „tajemniczych środków", Matarasso przypomina dwa epizody z obecnego procesu „Międzynarodówki zdrajców" dotyczące zeznań Bora - Komorowskiego i Mikołajczyka. W obliczu niezbitych dowodów Bór-Komorowski musiał przyznać, że wydawany przez niego „Biuletyn informacyjny" w numerze z lipca 1941 roku wyrażał radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotowywać się do walki z Rosjanami. Bór - Komorowski potwierdził ten fakt i w konsternacji zdobył się tylko na to, by zapytać, skąd obrona dysponuje tym dokumentem.

Gdyby Bór - Komorowski — ciągnie dalej adwokat Matarasso — przyznał to wszystko przed sądem polskim, powiedzianoby niewątpliwie: „No tak, ale Komorowski był na pewno potwornie torturowany! Jak straszną presję musiano na nim wywrzeć! Inaczej nie potwierdziłby wszystkich tych faktów".

Przechodząc do zeznań Mikołajczyka, adwokat przypomina, że zdrajca Modelski stwierdził w prasie, iż na stanowisku attache wojskowego w Waszyngtonie utrzymywał z polecenia Mikołajczyka ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim, dostarczając mu żądanych informacji szpiegowskich. I oto Mikołajczyk — ciągnie dalej adwokat — przyznaje — co prawda nieco cichym i speszonym głosem — że fakty te są ścisłe, dodając cynicznie, że, jego zdaniem, nie stanowią one zdrady. To ostatnie oświadczenie — podkreśla adwokat — doskonale charakteryzuje sylwetkę Mikołajczyka, świadka powodów, albowiem nie ma na świecie takiego kodeksu karnego, który by postępowania Modelskiego nie traktował jako zdrady.

Przechodząc z kolei do charakterystyki obecnej działalności powodów i większości powołanych przez nich świadków, m. in. również Mikołajczyka, adwokat Matarasso wykazuje, że kontynuują oni obecnie swą antynarodową, zdradziecką i szpiegowską robotę.

Zdrajcy i szpiedzy za 500 dolarów

Matarasso omawia działalność osławionego „Komitetu Wolnej Europy", w skład którego wchodzą m. in. Mikołajczyk i Gemeto. Komitet ten, utworzony za wiedzą i z błogosławieństwem Departamentu Stanu, finansuje z funduszów amerykańskich dywersyjną i szpiegowską robotę różnych ugrupowań emigranckich. Komitet, jak pisał „Washington Post", urzęduje w szerokim i obszernym lokalu na trzecim piętrze „Empire State Building" i rozwija ożywioną działalność wywiadowczą, zbierając m. in. informacje od zdrajców zbiegłych z krajów demokracji ludowej. Dziennik francuski „Monde" — przypomina dalej Matarasso — stwierdził w jednym z artykułów, że „Komitet Wolnej Europy" jest kuźnią szpiegostwa i centralnym organem wywiadu amerykańskiego. Na czele „Komitetu" stoi m. in. osławiony Allan Dulles, szef wywiadu amerykańskiego w czasie drugiej wojny światowej. Departament Stanu współpracuje jawnie z tym „Komitetem". Oficjalny organ Departamentu Stanu „American Foreign Service Journal" przytoczył w czerwcu 1949 roku słowa Achesona, który wyrażał radość z powodu utworzenia tego „Komitetu" i zapewniał go o swym całkowitym poparciu.

Nie jest dla nikogo tajemnicą — podkreśla dalej Matarasso — że zdrajcy z krajów demokracji ludowej, przebywający we Francji, otrzymują od „Komitetu" po 300 — 500 dolarów miesięcznie, a więc sumę nie do pogardzenia. O tej zależności finansowej „Komitetu" od Stanów Zjednoczonych donosiło również pewne polskie pismo emigracyjne, które „pokrzywdzone" widocznie przy podziale funduszów, wygarnęło całą prawdę: „Powiedzmy szczerze — stwierdziło to pismo — dla pewnych kół polskich cele i metody „Komitetu Wolnej Europy" są mało ważne — ważne są tylko dolary". Charakteryzując Mikołajczyka jako jawnego agenta amerykańskiego, pismo stwierdzało dalej: Trzeba jasno i uczciwie powiedzieć, że „Komitet Wolnej Europy" jest zwykłą agenturą amerykańską, a jego współpracownicy agentami amerykańskimi.

Matarasso przechodzi następnie do charakterystyki tzw. „zielonej międzynarodówki" jako jednej z organizacji finansowanych przez „Komitet Wolnej Europy". Adwokat przypomina, że na liście przywódców tej organizacji, obok nazwisk Mikołajczyka i Gemeto, figurują nazwiska albańskich zbrodniarzy wojennych — Assana Kosti i Abaza Kupi, odpowiedzialnych za wymordowanie wielu tysięcy patriotów albańskich.

Charakteryzując dalej działalność „zielonej międzynarodówki", Matarasso przypomina ogłoszony przez nią haniebny dokument — memorandum do ONZ, w którym domaga się ona „wyzwolenia" krajów Europy wschodniej „na modłę koreańską", czyli rozpętania przeciwko tym krajom takiej wojny ludobójczej, jaką prowadzi się obecnie w Korei. Nie dziw przeto — mówi adwokat — że narody tych krajów, które dobrze wiedzą, co czekało by je, gdyby plany te zostały zrealizowane, słusznie określają powodów mianem zdrajców i żywią do nich największą pogardę.

Oskarżeni stali się oskarżycielami

Powodowie utrzymują również — stwierdza dalej Matarasso — jakoby byli członkami opozycji politycznej. Jest to fałsz. Są oni spiskowcami i agentami obcych mocarstw, co już wykazaliśmy i jeszcze wykażemy. Pozostają oni na żołdzie tych mocarstw. Ostatnio otrzymali świeżą wypłatę w wysokości 100 milionów dolarów, uchwalonych przez Kongres USA na finansowanie roboty dywersyjnej i szpiegowskiej przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Ludzie ci utrzymują, jakoby walczyli o niezawisłość narodową. To również fałsz. Znajdują się oni zawsze u boku swych pryncypałów, którzy występują przeciwko walczącym o swą niezawisłość narodom od Vietnamu do Egiptu, od Iranu do Maroka, od Malajów do Tunisu.

Ludzie ci „zarzucają" nam, jakobyśmy zmienili charakter tego procesu i z oskarżonych stali się oskarżycielami. To prawda. Jakkolwiek nie myśmy wytoczyli ten proces, ale my właśnie oskarżamy. Oskarżamy tych ludzi o to, że zdradzili swoje narody. Oskarżamy ich o to, że spiskowali z obcymi rządami. Oskarżamy ich o narażanie na szwank pokoju światowego. Nikt nie przeszkodzi nam w głoszeniu tych oskarżeń.

Listy do towarzysza Bieruta z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów ze zobowiązaniami i życzeniami, napływających do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały:

Dolnośląskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Wisła" w Kamiennej Górze, gromada Kamiennica, Zakłady Graficzne w Kościanie, Gminna Spółdzielnia ZSCh w Krośnie Odrzańskim, kopalnia „Katowice", gromada Kotliska, kopalnia węgla kamiennego „Wirek", Płocki Rejon Lasów Państwowych w Gerach, Koło ZSL w gromadzie Gorliczyna, spółdzielnia produkcyjna „Wyzwolenie" w Gwoździanach, Fabryka Maszyn Elektr. w Gdańsku, koło Ligi Kobiet w Gołdapi, kobiety pow. Giżycko, gromada Grabnik, kopalnia „Gliwice", gromada Godowa, gm. Kowala, Państwowy Zakład Rencistów w Żyrardowie, gromada Żyrowa, Delegatura Centrali Mięsnej w Żarach, Szkoła Podstawowa w Żukowie, Huta Szkła Gospodarczego w Ząbkowicach, Ośrodek Szkolenia Młodszych Pielęgniarek PCK w Zgierzu, koło ZSCh w gromadzie Załęże Wielkie, Zakłady Obuwia im. Mariana Buczka w Lublinie, gromada Landek, Fabryka Drożdży w Lublinie, Polskie Zakłady Zbożowe w Lwówku Śląskim, gromada Luboń, Rejon Lasów Państwowych w Lubaniu, Spółdzielnia Inwalidów w Suwałkach, Rzemieślnicza Spółdzielnia pracy Szewsko-Cholewkarskiej w Sokółce, Nadleśnictwo Państwowe w Smardzewicach, Łowieckie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Rawie Maz., Zakłady Mięsne w Raciborzu, Fabryka Wyrobów Metalowych w Stojadłach, kobiety pow. suwalskiego, POM w Sierpcu, Rejon Przemysłu Leśnego w Radomiu, Prezydium PRN w Rawie Maz., Pomorskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Okonku, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Oleśnicy, gromada Golejów, koło ZMP z Jeleniogórskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Łódzkie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, Nadleśnictwo w Łozicach, Spółdzielnia pracy „Garbarz Łódzki", szpital nr 1 im. dr Karola Jonschera w Łodzi, Fabryka Igieł Dziewiarskich w Łodzi, Rejon Lasów Państwowych w Łochowie, Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Konopnickiej w Łodzi, Zakłady im. Tadka Ajzena w Łodzi, Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi, Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Piotrkowie Tryb., gromada Łupki, kobiety Zakładów im. Dzierżyńskiego w Łodzi, Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. M. Fornalskiej, Szkoła Podstawowa dla Dorosłych w Łodzi, szpital nr 10 w Łodzi, Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ZPB im. Hanki Sawickiej w Łodzi, Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Łambinowicach, szpital nr 11 w Łodzi, Szpital Kliniczny „C" w Łodzi, Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Trzcielu, PSS w Trzebnicy, kopalnia „Turów", Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Tomaszowie, Huta Szkła „Przyszłość" w Tłuszczu, Prezydium MRN w Sandomierzu, Poznańskie Okręgowe Zakłady Młynarskie w Śreniu Wlkp., Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Suchej Kamienicy, Organizacja ZMP w Szklarach, Warsztaty Mechaniczne przy PGR w Słupcu, Organizacja ZMP w Słaboszewie, PRN w Sławnie, PGR zespół Szczecin, PKP w Szczytnie, Delegatura Centrali Mięsnej w Środzie Śląskiej, Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Sieradzu, zespół PGR Słupiec, Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, Szczecińskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Tartak Przemysłu Leśnego w Szprotawie, Państwowy Tartak w Mszanie Dolnej, SOM w Smiglu, Tartak Suwałki, Wielkopolska Fabryka Wozów w Śremie, Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Stopnicy, gromada Smołdzino, Parowozownia w Szczecinku, Fabryka Galanterii Skórzanej w Strzegomiu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Katowicach, Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia w Suwałkach, Kielecki Okręg Lasów Państwowych w Radomiu, Państwowe Sanatorium Przeciwgruźlicze w Rabsztynie, Nadleśnictwo Państwowe w Rymanowie, kopalnia rudy żelaznej pow. Częstochowa, kobiety gromady Radomierz, Nadleśnictwo Starachowice, Nadleśnictwo w Brudzewicach, uczestnicy I Konferencji Uczelnianej przy Uniwersytecie Poznańskim, Zakłady im. 1 Maja w Pruszkowie, Tartak nr 8 w Tarówkach, Nadleśnictwo w Opocznie, Zakłady Mleczarskie w Pułtusku, PZUW w Piotrkowie, Nadleśnictwo w Przytocku, PGR zespół Chojnowo, Cegielnia w Pułtusku, Nowieńska Fabryka Mebli, gromada Niemierze, Gminna Spółdzielnia ZSCh w Ziembicach, gromada Nowe Miasteczko, Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil" w Poznaniu, Poznańskie Zakłady Wyrobów Korkowych, Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów, Narodowy Bank Polski w Pułtusku, Pilawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, Pabianickie Zakłady Odzieżowe, Spółdzielcy pow. kwidzyńskiego, gromada Nowa Wieś, kobiety gminy Korfanów, gromada Niwki, gromada Naprom, Przemysł Rolny PGR w Niechcicach, stacja Malbork, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontu Budowlanego w Mińsku Mazowieckim, Zakłady Przemysłu Wełnianego w Mikuszowicach, PZGS w Mińsku Mazowieckim, Powiatowe Zakłady Mleczarskie w Mińsku Mazowieckim, gromada Mączniki, Bank Rolny w Mińsku Mazowieckim, tartak w Międzyrzeczu, kopalnia „Murcki", Warsztaty Elektryczne w Przeworsku, Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Przasnyszu, Centrala Ogrodnicza w Mińsku Mazowieckim, oddział Narodowego Banku Polskiego w Mińsku Mazowieckim, Państwowa Wytwórnia Obuwia w Mińsku Mazowieckim, koło ZMP w Spółdzielni Produkcyjnej i POM w Miastku, Związek Zawodowy Pracowników Leśnych w Marculach, Rafineria Nafty.

Zakończenie montażu największej na świecie turbiny parowej

(d) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że w leningradzkim kombinacie metalurgicznym im. Stalina zakończono montaż największej turbiny parowej na świecie o mocy 150 tys. kW. W ciągu najbliższych 2 dni odbędą się pierwsze próby tego gigantycznego agregatu.

W ZSRR rozpoczęto produkcję 25-tonowych dźwigów samobieżnych

(f) MOSKWA (PAP). W ZSRR rozpoczęto seryjną produkcję dźwigów samobieżnych 5, 10 i 25-tonowych. Maszyny te znalazły szerokie zastosowanie przy pracach montażowych na terenie wielkich budowli komunizmu. Dźwigi te zmontowane są na platformie pełnoobrotowej. Przystąpiono również do montażu dźwigu 50-tonowego, który mieścić się będzie na platformie kolejowej.

Ze sportu

Zobowiązania sportowców wiejskich dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta

Coraz liczniej napływają z ludowych zespołów sportowych w całym kraju zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja.

Liczne zobowiązania podjęli członkowie LZS w Czerninie, powiat Kołobrzeg. Młodzi sportowcy w liście do Prezydenta piszą:

„Chcąc godnie uczcić 60 rocznicę Twych urodzin zobowiązujemy się podnieść poziom ideologiczny przez systematyczne szkolenie. Wszyscy zdobędziemy odznakę SPO. Wybudujemy boisko sportowe oraz zorganizujemy sekcję piłki nożnej, siatkówki, zespół pieśni i tańca oraz kapelę ludową".

Ponadto sportowcy LZS w Czerninie postanowili m. in. pomóc dwóm mieszkankom wsi wdowom w orce wiosennej i w zasiewach oraz zorganizować dwa zespoły uprawowe w celu zagospodarowania odłogów.

Wszyscy członkowie LZS z Rur Jezuickich pod Lublinem zobowiązali się w r. 1952 zdobyć odznakę SPO lub BSPO.

Członkowie ludowych zespołów sportowych w woj. krakowskim zorganizowali 36 brygad roboczych, które zobowiązały się pomóc rolnikom w kampanii wiosennej.

Dobre wyniki pływaków radzieckich

MOSKWA. Mistrzostwa Moskwy w pływaniu zgromadziły na starcie najlepszych pływaków radzieckich.

W pierwszym dniu zawodów dobre wyniki uzyskali na 100 m st. dow. Libel — 58,2 i Edasi — 59 sek. Na tym samym dystansie w konkurencji kobiet zwyciężyła rekordzistka ZSRR Koczetkowa — 1:10,6.

Trzynasta runda turnieju szachowego w Budapeszcie

BUDAPESZT (tel. wł.). W międzynarodowym turnieju szachowym rozegrano trzynastą rundę.

W partii Gereben - Heller przeciwnicy zroszowali w przeciwne strony, po czym rozpoczął się wyścig, kto będzie szybszy w ataku. Atak Hellera rozwinął się szybciej. Zdobył on hetmana za dwie wieże. Wolne piony czarnych okazały się nie do zatrzymania i Gereben poddał partię w 40 posunięciu.

Partie Smysłow — Stahlberg, Kottnauer — Keres, Botwinnik — Barcza, Benko — Pilnik i O'Kelly — Petrosjan zakończyły się remisem.

Śliwa dostał się pod ostry atak Szilego i przegrał partię w 38 posunięciu.

Szabo w odłożonej partii z Golombkiem ma cztery plony za figurę. Odłożona również została partia Platza z Trojanescu.

Po trzynastej rundzie prowadzi radziecki mistrz Heller, który ma 10 punktów. (b)

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

(f) TEL-AVIV (PAP). 26-ciu czołowych kupców i przemysłowców Libanu przesłało do międzynarodowego komitetu przygotowawczego list deklarujący chęć wysłania swych przedstawicieli na konferencję moskiewską.

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Woprosy Ekonomiki", wydawane przez Instytut Ekonomiki Akademii Nauk ZSRR, poświęca cały swój numer marcowy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 20 marca wielu posłów nawoływało do rozszerzenia stosunków handlowych Anglii ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chińską Republiką Ludową.

Labourzysta Smith i inni posłowie podkreślili m. in. doniosłe znaczenie rynków ZSRR i Polski. Inny labourzystowski członek parlamentu — Whale — mówił o perspektywach handlu z Chińską Republiką Ludową, powołując się na opinię szeregu wybitnych kupców angielskich, wypowiadających się za rozwojem stosunków handlowych z Chinami.

Naród niemiecki z entuzjazmem popiera propozycje rządu ZSRR w sprawie traktatu pokojowego

(f) BERLIN (PAP). Komitet Centralny do spraw referendum ludowego w Berlinie zachodnim podsumował ostatecznie wyniki referendum ludowego w Berlinie zachodnim. Odtąd Komitet ten będzie nosił nazwę „zachodnio - berlińskiego ludowego komitetu walki o traktat pokojowy i przeciwko układowi ogólnemu".

Komitet jednomyślnie zaaprobował oświadczenie, które stwierdza, że mimo prześladowań i nagonki ze strony władz zachodnio - berlińskich, spośród 442.357 mieszkańców Berlina zachodniego uczestniczących w referendum, 421.081 tzn. 95 procent wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z całymi Niemcami.

Komitet stwierdza, że naród niemiecki sprzeciwia się stanowczo wszelkiej polityce zbrojeń w Niemczech i dąży do zawarcia traktatu pokojowego.

Komitet wita radziecki projekt podstaw traktatu pokojowego jako dokument, na którym mogą być oparte rokowania między czterema mocarstwami okupacyjnymi a rządem ogólnoniemieckim reprezentującym wolę narodu.

BERLIN (PAP). W Niemczech zachodnich odbywają się liczne wiece i zebrania, na których ludność omawia radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami.

M. in. robotnicy hut Duisburgu w Zagłębiu Ruhry wysłali do rządu ZSRR pismo, w którym podkreślają z wdzięcznością, że propozycje radzieckie stwarzają realne możliwości przywrócenia Niemcom suwerenności państwowej i włączenia ich do rodziny równouprawnionych narodów.

Propozycje radzieckie powitała także z entuzjazmem załoga największych zakładów chemicznych Południowej Bawarii w Burghausen.

Za przyjęciem propozycji radzieckich wypowiedziała się zdecydowanie konferencja okręgowa Związku Kobiet Niemieckich Zachodniego Berlina. W Hamburgu odbyła się konferencja, na której przedstawiciele 14 organizacji młodzieżowych domagali się natychmiastowego rozpoczęcia przez rządy 4 mocarstw rozmów w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Na marginesie

Propagatorzy agresji

Prowokacyjne oświadczenia amerykańskich ministrów Achesona i Lovetta, o rzekomym przekroczeniu granicy Vietnamu przez Chińską Armię Ludową zakończyły się sromotną kompromitacją ich autorów.

Nawet reakcyjna prasa francuska — dzienniki „Monde", „Figaro", „Franc Tireur" i inne, zmuszone były stwierdzić, że „rewelacje Achesona i Lovetta są całkowicie kłamliwe i wyssane z palca. Amerykański dziennik „Daily Compass" napisał wyraźnie, że oświadczenia dwóch ministrów mają na celu „zastraszenie opinii publicznej".

Kompromitacja była zupełna. Znalazło się jednak pismo, które z całym cynizmem podchwyciło bezczelne prowokacje pana Achesona i wykorzystało je do wystąpienia w obronie brudnej wojny prowadzonej przez kolonizatorów francuskich przeciw narodowi vietnamskiemu.

Tym pismem jest „Osservatore Romano" — watykańska tuba Waszyngtonu. „Czas nadać tej walce (tzn. brudnej wojnie w Vietnamie — KAD) właściwy charakter i znaczenie — pisze „Osservatore Romano". — Chodzi tu o panowanie w koloniach azjatyckich".

Organowi Watykanu mało jeszcze krwi, mało ofiar, mało łez, ruin i grabieży. Udziela z góry błogosławieństwa agresorom francuskim i niedwuznacznie domaga się rozszerzenia wojny przez interwencję amerykańską w imię „panowania w koloniach azjatyckich".

„Osservatore Romano" chce wojny. Chce wojny, bo chce przywrócenia i utrwalenia w Azji panowania najciemniejszych sił reakcji, terroru i ucisku. Chce wojny bo chcą jej te koła, których jest rzecznikiem. Dlatego chwyta się każdego kłamstwa, każdego oszczerstwa, żeby propagować hasła agresji i wojny.

Sojusz Watykanu z imperialistami amerykańskimi przejawił się raz jeszcze w całej swej ohydzie.

KAD

GŁOSY W DYSKUSJI NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Mój obowiązek

JAN ZAMECKI
ślusarz-narzędziowiec w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych

Doskonale rozumiem każdy paragraf naszej Konstytucji. Przemawia ona jasno do prostego człowieka, bo to jest Konstytucja ludu pracującego i z każdego jej zdania, z każdego słowa przebija troska państwa o nasze dobro.

Ja pracuję w jednym z obiektów planu 6-letniego — w Kraśnickiej Fabryce Wyrobów Metalowych — od pierwszej chwili jej istnienia, jako ślusarz-narzędziowiec.

Narzędziownia jest „sercem" fabryki. Od tego jak narzędziownia funkcjonuje, zależy praca całego zakładu, któremu musimy dostarczać najbardziej nawet skomplikowanych narzędzi i przyrządów. Staram się pracować jak najlepiej i jak najwydajniej, by dostarczać jak najwięcej i coraz więcej narzędzi, by nie było postojów, byśmy mogli wykonać nasze zadania, za które czuję się współodpowiedzialny.

Bo przecież ta fabryka nie należy do żadnego kapitalisty, ale jest nasza — moja i jako gospodarz muszę dbać o nią, troszczyć się o to, by się rozwijała i by wykonywała plany. To jest mój obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny, której zawdzięczam, że pracuję u siebie i dla siebie, dla takich jak ja, że z radością, spokojem i wiarą mogę myśleć o przyszłości moich dzieci.

Odpowiedzialność za losy Ojczyzny

WŁADYSŁAW HONKISZ
sierżant-podchor., Łódź

Jestem synem murarza — ojciec mój jest przodownikiem pracy przy budowie Jaworznickiej Elektrowni.

Ojciec mój służył w wojsku przedwrześniowym — razem z innymi cierpiał on upokorzenie ze strony sanacyjnego oficerstwa, w wojsku gdzie działała twarda ręka zdrajców narodu. Po odbyciu służby wojskowej, ciężko pracował na kawałek chleba dla dość licznej rodziny. Kiedy dorastałem ciekawiło mnie wojsko i pociągało, dużo rozmawialiśmy z ojcem o wojsku — ojciec ostrzegał mnie przed tym, co sam przeszedł.

W okresie okupacji dowiadywaliśmy się o zwycięstwach Armii Radzieckiej i walczących przy jej boku oddziałach polskich, które były dowodzone przez robotników i chłopów. Takiego wojska jak bohatersko walczących oddziałów, dowodzonych przez prostych ludzi mój ojciec nie znał. Poznał tę Armię nowego typu po wyzwoleniu — służyć w takim wojsku nie mógł mi zabronić.

Słowa Konstytucji przypominają nam żołnierzom o ogromnej odpowiedzialności za losy Ojczyzny. To my żołnierze Ludowego Wojska stoimy na straży wspaniałych osiągnięć bohaterskiej klasy robotniczej. Mój ojciec na budowie, siostry przy warsztatach tkackich w PZPB w Bielsku, a ja w Wojsku, umacniamy siłę Ludowego Państwa.

Należę do przodujących w wyszkoleniu podchorążych — przyrzekam, że w codziennej swej pracy będę dokumentował swą żołnierską wierność ideałom, które zawiera projekt Konstytucji.

Uważam, że uchwalenie takiej Konstytucji, jakiej nie znało dotychczas nasze społeczeństwo, stanowi jeszcze jedną odpowiedź na knowania imperialistów, na ich wściekłe i beznadziejne próby zahamowania naszego marszu ku socjalizmowi.

O wydobyciu, zużyciu i dystrybucji węgla

Jednym z podstawowych problemów naszej gospodarki jest sprawa bilansu węgla. Wydobycie węgla rośnie u nas szybko — szybciej jednak rośnie zapotrzebowanie na węgiel.

Zjawisko to spowodowane jest całym szeregiem przyczyn. Inwestycje w kopalnictwie węglowym dają pełną produkcję z zasady po dłuższym okresie czasu. Mechanizacja procesu produkcyjnego, która jest podstawą wzrostu wydajności w górnictwie węglowym jest zagadnieniem znacznie bardziej skomplikowanym, niż w innych gałęziach przemysłu. Te i inne przyczyny stwarzają pewne ograniczenia dla tempa wzrostu produkcji węgla.

Z drugiej jednak strony, cała gospodarka narodowa wymaga coraz więcej węgla. Jest on niezbędny jako paliwo dla przemysłu i energetyki, jako opał dla ludności oraz jako ważny artykuł eksportowy.

Rośnie nasz przemysł, rosną nowe elektrownie, nowe huty, fabryki metalowe i włókiennicze, rośnie produkcja cegieł na potrzeby naszego budownictwa — i wszystkie te gałęzie gospodarki wymagają coraz więcej węgla.

Coraz więcej węgla dla przeróbki zużywa przemysł chemiczny, który wyrasta na nasz drugi przemysł narodowy. Rozwój hutnictwa, wzrost zapotrzebowania na koks, pociągają za sobą również zwiększenie zużycia węgla dla celów przetwórczych. Rozwijają się u nas wszystkie dziedziny gospodarki, we wszystkich dziedzinach wzrasta zużycie tego podstawowego źródła energii. Nie jest więc wcale przesadą, jeżeli powiemy, że węgiel w znacznej mierze określa tempo naszej industrializacji.

Węgiel jest również podstawowym naszym środkiem wymiany w stosunkach z zagranicą. W zamian za węgiel otrzymujemy niezbędne maszyny i urządzenia dla rozbudowy naszych fabryk, metale kolorowe i rudę żelazną, bawełnę i wełnę, dziesiątki innych surowców, niezbędnych dla naszego przemysłu. Węgiel jest tym taranem, którym najskuteczniej przebijamy mur dyskryminacji gospodarczych, jakie pod naciskiem USA usiłują stosować wobec nas kraje kapitalistyczne.

Państwo nasze przeznacza poważne i z roku na rok większe ilości węgla na potrzeby opałowe ludności. Rośnie pula węgla przeznaczona dla wsi, jest ona kilkakrotnie większa, niż konsumpcja węgla na wsi przed wojną. Jeśli idzie o ludność miejską i mieszkających na wsi pracowników różnych zakładów — to łączna ilość węgla, przeznaczona dla tych kategorii wynosi 10 milionów ton rocznie. Ponadto państwo przeznacza około 250 tysięcy ton koksu na centralne ogrzewanie w domach mieszkalnych.

Za pośrednictwem dzielnicowych biur opałowych podstawowa część ludności miejskiej jest coraz sprawniej zaopatrywana w węgiel. Przeważna część węgla opałowego rozprowadzana jest w formie deputatów dla licznych kategorii robotników i pracowników. Około 1.800 tysięcy zatrudnionych otrzymuje w ten sposób 6.400 tys. ton węgla.

Łączna ilość węgla opałowego przeznaczonego dla ludności miejskiej, korzystającej wyłącznie z węgla lub koksu dla celów opałowych powinna w pełni pokrywać jej zapotrzebowanie. Jednakże, jak wskazuje ogólna ilość węgla wydawanego na deputaty, często normy deputatów przekraczają istotne potrzeby opałowe — istnieją przerosty dla jednych, które muszą negatywnie wpływać na zaopatrzenie innych. Obecne normy zaopatrzenia w węgiel są więc często niesprawiedliwe i niejednokrotnie w systemie deputatów przewyższają wydatnie zapotrzebowanie rodziny robotniczej czy pracowniczej. W takich wypadkach są też źródłem marnotrawstwa, nieoszczędnego palenia nadmiernych ilości tego cennego paliwa. Normy deputatów wymagają korektywy.

Decydujące znaczenie węgla dla naszej gospodarki, a jednocześnie fakt że wzrost jego produkcji ma pewne granice — nie zawsze są u nas w kraju dostatecznie dobrze rozumiane. Dość powszechna jest jeszcze niesłuszna opinia, że węgla mamy przecież w Polsce dużo, nie mamy więc potrzeby go oszczędzać. Stąd między innymi bierze się często beztroski stosunek do zagadnienia węgla, występujące jeszcze na wielu odcinkach marnotrawstwo. Marnotrawstwo to ma miejsce w zakładach produkcyjnych i w szeregu wypadków przy indywidualnym spożyciu. Walka o oszczędność węgla, jaka na apel elektrowni „Szombierki" rozpoczęła się w roku ubiegłym, przyniosła rezultaty, które świadczą o tym, że są jeszcze poważne możliwości dalszego ulepszania gospodarki węglem.

Zagadnienie troski o to, aby wydobycie węgla i jego rozchodowanie na różne cele — wzajemnie się pokrywały — to sprawa niezmiernie ważna dla naszej gospodarki narodowej. Decydujące znaczenie ma tu walka naszych górników o stały, jak najszybszy wzrost wydobycia węgla. Drugim frontem tej walki — jest jak najdalej idąca oszczędność węgla w produkcji. Trzecie — to właściwa gospodarka węglem opałowym, sprawiedliwy jego podział i związane z tym usprawnienie jego dystrybucji.

Każdy z nas chce być lepszy

Zenon Sekulski
ślusarz Huty Stalowa Wola

Podejmując zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin naszego drogiego Prezydenta chcieliśmy, by zobowiązania te mówiły, jak mocne jest nasze przywiązanie do towarzysza Bieruta, do partii i Ojczyzny Ludowej.

Ślusarz Edward Wolak i ja postanowiliśmy skrócić o połowę czas obróbki produkowanych przez nas detali. W tym celu wprowadziliśmy szereg usprawnień. I tak przez np. zwiększenie serii oraz pewne ulepszenie procesu produkcyjnego zyskaliśmy znaczne zmniejszenie tzw. czasów niewykorzystanych, co pozwoliło nam na poważne podniesienie wydajności.

Ponieważ nie wszyscy mamy równe kwalifikacje, a szybsze tempo produkcji wymaga lepszej organizacji pracy, wzajemnie sobie radzimy, wzajemnie dzielimy się doświadczeniem.

Trzeba powiedzieć, że inżynierowie i technicy huty pomagają nam wydatnie, zwłaszcza na odcinku mechanizacji pracy. Do niedawna „skrobanie" metalu w miejscach tzw. niedostępnych wymagało długiej i żmudnej pracy. Na nasz wniosek grupa inżynierów zaprojektowała głowicę przeciągarską, która oszczędza trud i czas, pozwalając na przyspieszenie tej operacji.

Każdy z nas chce znać swoje dzienne wykonanie, każdy chce wiedzieć, czy osiągnął lepsze wyniki od towarzysza pracy w szlachetnym współzawodnictwie: dlatego też ruch panuje pod wykresami wykonywania norm, a wykresy te stale idą w górę. Przed podjęciem zobowiązania wyrabiałem przeciętnie 250 procent normy. Obecnie osiągnąłem 300 procent. tow. Tutak dochodzi do 330 procent. Inni też wysoko przekroczyli swoje normy.

My, młodzieżowcy, z radością patrzymy na naszych kolegów — chłopców i dziewczęta, którzy przyszli do nas do huty ze wsi. Od 3-ch miesięcy np. pracuje u nas na tokarce Weronika Bucia. Wykonuje ona poszczególne operacje, jak kwalifikowany fachowiec — bezbłędnie.

Nabyte doświadczenia oraz zapał załogi, która wzmożoną walką o plan manifestuje swą miłość do towarzysza Bieruta, otwierają przed nami szerokie możliwości wykonania zadań trzeciego roku planu 6-letniego w 11 miesięcy. Musimy te możliwości w pełni wykorzystać.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji sanitarno-porządkowej

(d) Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie przeprowadzenia w roku bież. wiosennej akcji sanitarno-porządkowej.

Akcja sanitarno-porządkowa przeprowadzona będzie w roku bieżącym podobnie jak w roku ubiegłym. Dotyczyć ona będzie zarówno miast, jak i wsi.

W roku bieżącym szczególny nacisk położony zostanie na doprowadzenie do należytego stanu sanitarnego i porządku wszystkich szkół podstawowych, przedszkoli, żłobków i innych zakładów dziecięcych.

Prezydia rad narodowych otoczą również szczególną opieką sanitarną te dzielnice miast lub miejscowości, w których w ostatnich latach zanotowano nasilenie choroby Heine Medina.

Ponadto prezydia rad narodowych zarządzą przeprowadzenie zbiórki odpadków użytkowych w zakresie i na zasadach ustalonych przez przewodniczącego PKPG.

Obchody w całym kraju z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży

(f) Młodzież polska w czasie obchodów Światowego Tygodnia Młodzieży manifestuje swą niezłomną solidarność z postępową młodzieżą świata w jej walce o pokój i szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia. Jednocześnie młodzi robotnicy i studenci na zebraniach i masówkach ostro piętnują zbrodnie, jakich dopuszczają się imperialiści amerykańscy wobec bohaterskich narodów Korei i Chin.

Na masówce w zakładach „Rokita", na Dolnym Śląsku, młodzi robotnicy uchwalili rezolucję, która stwierdza m. in.:

„W dniach Światowego Tygodnia Młodzieży przyłączamy swój głos do głosu milionowej rzeszy młodzieży całego świata, piętnując użycie nieludzkiej broni — broni bakteriologicznej na Korei i w Chinach i żądamy stawienia przed międzynarodowy sąd sprawców tych zbrodni".

Młodzi pracownicy Banku Rolnego w Warszawie serdecznymi owacjami powitali przybyłych na akademię przedstawicieli młodzieży zagranicznej studiującej w Warszawie oraz młodych żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

Gorącą owację zgotowali zebrani wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej kolegom, którzy za swe osiągnięcia otrzymali cenne nagrody książkowe i dyplomy uznania.

Przedstawiciel młodzieży albańskiej — Shehu Mehdi przesłał całej młodzieży polskiej braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w walce o pokój i plan 6-letni.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego

(f) W Poznaniu odbył się ostatnio Ogólnopolski Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego. W czasie obrad omówiono szereg problemów naukowych, związanych przeważnie z otrzymywaniem leków z krajowych surowców.

Przedstawiciel ministra Zdrowia — dyrektor Departamentu Farmacji — I. Kellner wygłosił obszerny referat o dotychczasowych osiągnięciach i perspektywach rozwojowych farmacji w planie 6-letnim.

Mówca stwierdził m. in.:

Budowa przemysłu chemicznego umożliwi m. in. wielokrotny wzrost produkcji leków.

Opanowano już metodę i rozpoczęto produkcję penicyliny krystalicznej, a w przygotowaniu jest produkcja penicyliny prokainowej.

Zebrani na zjeździe farmaceuci domagali się ściślejszego powiązania nauk farmaceutycznych z potrzebami naszego kraju budującego socjalizm oraz szerszego korzystania z doświadczeń farmakologii radzieckiej.

Wielka szkoła wymiany doświadczeń

Narada przodowników rolnictwa Ukraińskiej SRR

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Stefania Romaniuk

Kijów, w marcu

Ze wszystkich krańców Ukrainy Radzieckiej zjechało się do Kijowa przeszło 1.300 przodowników rolnictwa Ukraińskiej SRR, przewodniczących kołchozów, brygadzistów, ogniwowych, mistrzów wysokich urodzajów, by podsumować wyniki wykonania zobowiązań podjętych wobec towarzysza Stalina w roku 1951 i nakreślić metody i sposoby dalszego podniesienia urodzajów wszystkich kultur uprawnych i zwiększyć produkcję zwierzęcą.

Wysoki poziom wiedzy rolniczej uczestników narady, wśród których niekiedy nie można odróżnić agronoma z wyższym wykształceniem od kołchoźnika — przodownika, przekształciły ją w wielką szkołę wymiany doświadczeń, pouczającą lekcję, umożliwiającą poznanie najbardziej przodujących metod uzyskania wysokich urodzajów.

Przodownicy rolnictwa Ukraińskiej SRR przyszli na naradę w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku, który dla ludzi radzieckich jest zawsze źródłem dalszych wyższych zamierzeń i wysiłków.

Dzięki mechanizacji i przodującej nauce agrotechnicznej

Wspaniałe były osiągnięcia kołchozów Radzieckiej Ukrainy w roku 1951. Dzięki scalaniu kołchozów znacznie wzrósł poziom mechanizacji pracy, która w wielu kołchozach objęła 90 procent wszystkich prac rolnych. W roku 1951 kołchozy Ukrainy Radzieckiej dały państwu o 57 milionów pudów zboża i o 24 miliony kwintali buraków więcej niż w roku 1950. W ciągu ostatnich trzech lat ilość krów wzrosła o 198 procent, świń o 215 procent, owiec o 159 procent.

Mechanizatorzy rolnictwa w roku 1951 znacznie przekroczyli plan prac traktorowych. Każdy traktor w przeliczeniu na 15 K.M. wykonał w 1951 r. o 77 hektarów orki średniej więcej niż przewidywał plan. Znacznie wzrosła powierzchnia uprawy bawełny w kołchozach Radzieckiej Ukrainy. Wiele kołchozów uzyskało wysokie urodzaje uprawy winogron i innych kultur technicznych oraz rozwinęło hodowlę jedwabników.

Dzięki rozwinięciu wielokierunkowego charakteru gospodarki kołchozowej, ogromnie wzrosły dochody pieniężne kołchozów Ukrainy Radzieckiej, pozwalając na znaczne podniesienie wysokości wynagrodzenia za dniówki obrachunkowe i na powiększenie funduszu niepodzielnego o 2,5 miliarda rubli w ciągu ostatnich dwóch lat.

„Ludzi radzieckich te osiągnięcia jednak nie zadowalają". Jakże często padały takie słowa z trybuny. Zarówno referenci, jak liczni uczestnicy dyskusji podkreślali, iż w dalszym rozwoju wielokierunkowego charakteru gospodarki kołchozowej widzą źródło ujawniania nowych rezerw, podniesienia urodzajów i dochodów pieniężnych kołchozów. Kołchozy radzieckie śmiało zrywają z wszelkimi wstecznymi, przeżytymi teoriami i stosując przodujące metody agrotechniczne, osiągają wysokie urodzaje w najbardziej niepomyślnych warunkach.

Członkowie kołchozu „Bolszewik" (północne Polesie), przezwyciężając skostniałe poglądy i stosując przodującą agrotechnikę, wykazali, że w trudnych warunkach klimatycznych północnego Polesia można również uzyskać wysokie urodzaje kukurydzy, kultury kauczukowej i innych roślin, których w przeszłości na Polesiu nie uprawiano.

„Tylko ze zbiorów konopi i koksagyzu — mówił przewodniczący kołchozu „Bolszewik" tow. Cybenko — nasz kołchoz powiększył swój dochód w roku 1951 o 800 tysięcy rubli. Czy mogli rolnicy Polesia przed kolektywizacją marzyć o takich urodzajach i dochodach ze swojej ziemi? — pyta tow. Cybenko.

„Jasne, że nie — odpowiada. To nasza wielka partia i nasz wielki Stalin wprowadzili nas na drogę kolektywizacji, dali nam maszyny, uzbroili nas w przodującą naukę, abyśmy mogli żyć dostatnio i kulturalnie".

Burzą oklasków przyjmują zebrani jego odpowiedź.

O tym, jak kołchoźnicy rozwijają wielokierunkowy charakter swoich gospodarstw, opowiadał przewodniczący kołchozu im. Czkałowa nowomoskiewskiego rejonu, tow. Szczerbin:

„Wraz z uczonymi — mówił on — opracowaliśmy na najbliższą przyszłość plan rozwoju kołchozu. To pozwoliło nam odkryć nowe rezerwy. Milionowy dochód nasi kołchoźnicy uważają już za niedostateczny. Stosując przodującą agrotechnikę, postanowili oni w roku 1952 podnieść dochód z każdego hektara ziemi ornej o 30 procent w porównaniu z rokiem 1951".

Świniarka kołchozu „Zorza" obwodu zaporoskiego tow. Stiepanowa podzieliła się z zebranymi swoimi doświadczeniami w dziedzinie uzyskania w ciągu roku od jednej maciory 44 prosiąt.

„Za moją pracę jestem dobrze wynagradzana. W roku 1951 dostałam za przepracowane dniówki obrachunkowe 140 pudów zboża, 200 kg wieprzowiny, 7 tysięcy rubli i wiele innych produktów rolnych".

Na trybunę wchodzi Bohater Pracy Socjalistycznej, ogniwowa kołchozu im. Szewczenki, obwodu kijowskiego — tow. Hobta. Ogniwo tow. Hobty w roku 1951 w niesprzyjających warunkach atmosferycznych uzyskało na piaszczystych gruntach z 1 hektara 90 kwintali kukurydzy i 400 kwintali kartofli.

Przekonywająco brzmią jej słowa: „Jeżeli ziemię dokładnie zaorać, dostatecznie nawozić, starannie zasiać i troskliwie pielęgnować zasiewy, to posucha niestraszna".

O wysokim poziomie świadomości socjalistycznej świadczą gorące słowa tow. Hobty: „Jeżeli my, przodownicy rolnictwa radzieckiego przekażemy swoje doświadczenie innym ogniwowym, brygadzistom i umożliwimy naszym braciom osiągnięcie wysokich urodzajów, wtedy życie nasze będzie jeszcze piękniejsze, jeszcze szczęśliwsze".

Zwycięski bilans

Prawdziwym bilansem zwycięstwa leninowsko-stalinowskiej polityki kolektywizacji brzmiało wystąpienie przewodniczącego kołchozu „Zdobutok Żowtnia" — tow. Dubkowieckiego, gdy opowiadał o wielkich osiągnięciach swego kołchozu w przededniu przypadającej w roku bieżącym 30 rocznicy założenia kołchozu.

Trwałe, z roku na rok wyższe urodzaje niezależnie od kaprysów pogody, 26 kwintali pszenicy z każdego hektara, nie mniej niż 399 dniówek obrachunkowych przepracowanych przez każdego członka kołchozu — oto kilka osiągnięć z wielkiej listy wymienionych przez tow. Dubkowieckiego.

„Dzięki dyscyplinie pracy, dzięki nowemu socjalistycznemu stosunkowi do pracy ze strony kołchoźników, możemy godnie witać naszą sławną rocznicę" — oświadczył tow. Dubkowiecki.

Jak gdyby uzupełnieniem do wystąpienia tow. Dubkowieckiego jest przemówienie tow. Waniarchy z rejonu marińskiego, obwodu stalinowskiego. Tow. Waniarcha stwierdziła, że tajemnica powodzenia kołchozów rejonu marińskiego w uzyskiwaniu rokrocznie coraz wyższych osiągnięć tkwi w wielkiej pracy wychowawczej i szkoleniowej, prowadzonej przez partię wśród mas kołchozowych. Na trzyletnie kursy dla kołchoźników tylko z rejonu marińskiego uczęszczą blisko 3.000 członków kołchozów. Tysiące kołchoźników tego rejonu mają tytuł mistrzów rolnictwa drugiego stopnia. Kołchoźnicy Ukrainy jak i wszyscy ludzie radzieccy rozwijają twórczą inicjatywę w pracy i przekazują swojej ojczyźnie coraz więcej bogactw z myślą o pokoju na całym świecie.

Uroczyście i w wielkim skupieniu wysłuchali zebrani wystąpienia ogniwowej kołchozu „Bolszewik", obwodu charkowskiego — tow. Twerdochlibowej, która głosem pełnym wzruszenia mówiła: „Miliony pracowników rolnictwa radzieckiego wnoszą swój wkład do walki o pokój na całym świecie. I nasi kołchoźnicy pracowali z myślą przysłużenia się sprawie pokoju na całym świecie. W przeszłym roku kołchoz nasz uzyskał blisko 3 miliony dochodu. Moje ogniwo otrzymało po 400 cetnarów buraków z każdego hektara. W imię pokoju podejmujemy zobowiązanie uzyskania w 1952 roku 600 kwintali buraków i 75 kwintali kukurydzy z każdego hektara".

Dobrobyt i kultura w kołchozach Zachodniej Ukrainy

Na naradzie przodowników rolnictwa Ukrainy Radzieckiej wystąpili również młodzi kołchoźnicy zachodnich obwodów i Zakarpackiej Ukrainy. Dzięki braterskiej pomocy uzyskanej ze wschodnich obwodów Ukrainy Radzieckiej, dzięki trosce partii i rządu radzieckiego, szybko krzepną młode kołchozy i rozwija się dobrobyt i kultura na ziemiach Zachodniej Ukrainy Radzieckiej.

Tylko w jednym obwodzie lwowskim dzięki kredytom państwowym w wysokości 150 milionów rubli kołchoźnicy lwowscy wybudowali w roku ubiegłym 6.800 obiektów gospodarczych, kulturalnych itd. Mnożą się w zachodnich obwodach Ukrainy szeregi przodowników rolnictwa, którzy stosując przodujące doświadczenia osiągają wysokie urodzaje.

Dojarka kołchozu im. Kalinina, obwodu lwowskiego, tow. Starapata w swoim wystąpieniu podzieliła się swymi doświadczeniami w osiągnięciu coraz wyższego udoju mleka. W roku ubiegłym podniosła ona udój do 6211 litrów od każdej dojnej krowy.

W kołchozie im. Stalina, obwodu stanisławowskiego — jak oświadczyła kierownik fermy hodowlanej tow. Chromiczewa — trzyletni plan rozwoju hodowli bydła został wykonany. Członkowie tego kołchozu z wielu dziesiątków hektarów uzyskali w roku 1951 po przeszło 600 kwintali buraków z hektara.

Kołchoźnicy zachodnich obwodów Ukrainy Radzieckiej wyrażają na naradzie wdzięczność partii i towarzyszowi Stalinowi za okazaną im pomoc przy organizowaniu kołchozów.

Jeden za drugim występują na naradzie przodownicy kołchozowi — Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, znani w kraju radzieckim i poza jego granicami i rzucają na szalę umocnienia potęgi swojej ojczyzny, na szalę umocnienia obozu pokoju na całym świecie, nowe cetnary zboża i innych produktów rolniczych.

Setki przodowników rolnictwa Ukraińskiej SRR, setki kołchoźników podejmują na naradzie zobowiązania i wzywają do współzawodnictwa o wyższe urodzaje, o wykrycie nowych rezerw, o dalszy wielokierunkowy rozwój gospodarki kołchozowej.

W atmosferze wielkiego entuzjazmu, w podniosłym nastroju zebrani uchwalili wysłanie listu do towarzysza Stalina. W liście tym zapewniają wielkiego wodza i nauczyciela, iż kołchoźnicy i pracownicy MTS-ów Ukrainy Radzieckiej dołożą wszelkich starań, aby w roku 1952 osiągnąć wysokie urodzaje wszystkich kultur uprawnych, wykonać plan rozwoju hodowli bydła, przekroczyć plan dostaw państwowych, powiększyć fundusze niepodzielne i dochody pieniężne kołchozów, jeszcze wyżej podnieść dobrobyt i kulturę kołchoźników.

Mała mechanizacja wskazuje na wielkie rezerwy

W. Skulska

Historię małej mechanizacji, wprowadzonej na oddziale Wielkich Pieców huty „Pokój", poruszano w prasie już niejednokrotnie. Punkt wyjścia: brak robotników przy załadunku, konieczność zmobilizowania szturmowych brygad partyjnych, a potem projekt i realizacja małej mechanizacji, która zezwoliła przesunąć 150 robotników na inne odcinki życia huty — to już właściwie przebrzmiała karta historii huty. W rezultacie — inwestycje, które kosztowały 1.800 tys. zł, dały już w pierwszym roku hucie 5 milionów zł oszczędności, przecinając jednocześnie chroniczne bolączki oddziału Wielkich Pieców.

W tej samej hucie, jeden z pieców, dzięki modernizacji swojego profilu, dokonanej z okazji kapitalnego remontu — zwiększył dwukrotnie produkcję surówki na dobę.

Do przypomnienia tych starych dziejów upoważniają nas dwa względy. Pierwszy z nich to wskazanie podstawowej drogi, jaką przemysł hutniczy może i powinien pójść, by realizować trudne i poważne zadania dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

Drugi — to fakt, że z pozytywnych, przekonywających doświadczeń, jakie dały pierwsze kroki małej mechanizacji w hutnictwie, nie wyciągnięto w praktyce do dziś dnia konkretnych, ogólnych i obowiązujących dla całego hutnictwa wniosków.

Uwaga dotyczy między innymi, a może nawet w pierwszym rzędzie, mechanizacji załadunku do Wielkiego Pieca, jako czynności specjalnie uciążliwej i pracochłonnej.

Przykład huty „Bobrek"

W hucie „Bobrek" z okazji remontu jednego z pieców dokonano zachęcająco prostej, rewelacyjnej w skutkach mechanizacji prac załadunkowych. I trzeba powiedzieć, że pomysłowa, nie wymagająca wielkich nakładów inwestycja jest świadectwem inicjatywy i talentu polskiego inżyniera i technika.

Tam gdzie jeszcze niedawno w pocie czoła (dosłownie i w przenośni) pracowało 80 ładowaczy — dziś spływa transporterami wprost do wagonu elektrowozu kolejno: ruda, koks, topniki i aglomeraty. Cały mechanizm, sprawiający wrażenie zabawki, rzecz jasna — gigantycznej zabawki — obsługuje śmiejąco (także dosłownie) jedna kobieta — towarzyszka Czeremuga.

Wydawałoby się, że konieczność upowszechnienia dorobku oddziału Wielkich Pieców huty „Pokój" i „Bobrek" — rzecz jasna — upowszechnienia, uwzględniającego specyfikę poszczególnych zakładów — jest tak bezsporna, że trudno jej się oprzeć.

Okazuje się jednak, że obok mechanizacji załadunku, którą znajdziemy w hucie „Bobrek", „Kościuszko" i „Pokój" — szereg zakładów, jak np. huty: „Starachowice", „Częstochowa", „Sosnowiec", „Dzierżyński" stosują do dziś dnia „system" wideł i łopaty, przeżywając na odcinku siły roboczej poważne, niełatwe do pokonania trudności.

Mechanizacja załadunku jest jednym z fragmentów walki o postęp techniczny w wielce skomplikowanym procesie hutniczym.

Jeżeli zaś mowa o zagadnieniu unowocześnienia starych agregatów to obok pieca 7 huty „Pokój" — mamy stary, niezmiennie niemodny piec huty im. „Dzierżyńskiego", w którym nie wykorzystano kapitalnych remontów — dla „poprawienia" jego profilu.

Na innych zaś odcinkach życia huty zobaczymy np. oprowadnice w walcowni huty „Cedler", których nie znajdziemy w pobliskim „Dzierżyńskim". W hucie „Florian" dla odmiany zmechanizowano przeładunek bednarki gorąco walcowanej, tzn. zainstalowano mały dźwig, który podaje kręgi na stół i posłusznie odkłada je pod ściany. I znowuż w hucie „Cedler", która walcuje takie same bednarki, robotnicy uginają się pod ciężarem obręczy.

Słowem wszędzie tam, gdzie mamy dzielnych inżynierów, postępowych rozumnych dyrektorów huty, którzy wiedzą o tym, że mechanizacja jest ich głównym sojusznikiem w walce o harmonijne, systematyczne wykonywanie planów — notujemy osiągnięcia w postępie technicznym procesu hutniczego. Trudno wymienić po nazwisku wszystkich jego szermierzy. Znajdują się wśród nich z pewnością zarówno inż. Kołomyjski, b. dyrektor huty „Pokój" jak i tow. Detko, główny mechanik tejże huty, tow. Lenartowicz — dyr. huty „Bobrek", i Stanisław Woćko — główny mechanik „Floriana".

Są jednak i inni. Są w hutnictwie inżynierowie, którzy głosząc pseudo-fachowe teorie o absolutnej odrębności członków rozgałęzionej rodziny hutniczej — nie widzą możliwości upowszechnienia dorobku małej mechanizacji w swoich zakładach. Są dyrektorzy, którzy, nie planując i nie realizując zasady postępu technicznego, mechanizacji pracy, modernizacji urządzeń — zmuszeni są na drodze do realizacji planów produkcyjnych uciekać się do szturmowych wysiłków, dodatkowych godzin pracy — metod, które na dłuższą metę powodują dla huty zahamowania w jej rozwoju.

Czy można więc zadowolić się cenną inicjatywą poszczególnych techników, czy „system" dyr. Sikory z huty „Pokój", jeżdżącego na kopalnie, ażeby ewentualnie przenieść doświadczenie mechanizacji górnictwa lub wytargować sprzęt górniczy na użytek swojej huty — może wystarczyć?

Może i mógł nas zadowolić, — ale w roku 1945-46, w okresie, kiedy często jeszcze improwizacja zastępowała plan, a wysiłek doraźny — zorganizowaną akcję aparatu administracji przemysłowej.

Wydaje się, że dziś, kiedy istnieje w naszym przemyśle szereg ogniw administracyjnych np. odpowiedni wydział CZPH oraz odpowiedni departament Ministerstwa, które to ogniwa mają między innymi za zadanie: organizować prace i wytyczne związane z planem małej mechanizacji i kontrolowanie realizacji tych planów — nie może nas zadowalać dorobek jednej, czy drugiej huty.

Plan, czy nieobowiązujące zamierzenia

Otóż trzeba z góry uprzedzić — Ogólnego planu małej mechanizacji na skalę całego hutnictwa w 1951 r. nie było, i brak ten nie był bynajmniej przypadkowy.

W poszczególnych hutach plan małej mechanizacji wprawdzie znajdziemy, ale, jak słusznie twierdzi dyr. „Bobrka" — tow. Lenartowicz — plan ten jest traktowany przez autorów nie „jako dyrektywa, a zamierzenie". Możemy dodać od siebie — zamierzenie nieobowiązujące.

Na hucie im. „Dzierżyńskiego", na 16 pozycji dotyczących usprawnień w ramach małej mechanizacji — zrealizowano jedną. W hucie „Pokój" na 17 — 6. O niekonkretności tych planów świadczy np. fakt, że do I kwartału planu tegorocznego huty „Pokój" włączono mechanizację załadowania koksu, której projekt od roku leży w odpowiednim departamencie Ministerstwa. (W hucie „Pokój" krążą budzące nadzieje wieści, że projekt „dobił" ostatnio do PKPG).

Na fakt nierealnych i niezrealizowanych planów małej mechanizacji Centralny Zarząd nie zwraca dostatecznej uwagi.

Nie budzi też jak widać niepokoju fakt, że słusznej i twórczej inicjatywie tworzenia brygad racjonalizatorskich inżynieryjno-technicznych — nie towarzyszy kontrola zamówień, które winny być brygadom tym przez dyrekcję zakładu udzielane.

I tak brygady powstałe na terenie huty „Cedler" „Florian" i „1 Maja" nie otrzymały od kierownictwa zakładu ani jednego zamówienia. Fakt ten bynajmniej nie oznacza — jak wiemy skądinąd — wystarczająco wysokiego poziomu technicznego tychże hut.

Z powodu niedoceniania wagi i możliwości małej mechanizacji — 99 brygad, które właśnie z racji kwalifikacji ich uczestników mogą się zagadnieniem tym zająć — nie zostało wciągniętych do pracy nad realizacją postępu technicznego w przemyśle hutniczym.

Wydział, który nie spełnia swego zadania

W wydziale wynalazczości CZPH (a jest taki) kierownik inż. Zawadzki stwierdza wręcz wyraźnie, że Centralny Zarząd, w kierunku upowszechnienia racjonalizacji nic dotychczas nie zrobił. Statystyka wydziału mówi o 1.523 zatwierdzonych wnioskach racjonalizatorskich, z których ani jeden nie został w ub. roku upowszechniony na inne zakłady. Przynajmniej upowszechniony za pośrednictwem tegoż wydziału.

Stosowana jest praktyka korespondowania między sobą hut. Zapewne inicjatywa pożyteczna, ale na pewno niewystarczająca.

Jeden z pracowników personelu inżynieryjnego hutnictwa wyraził wielce pesymistyczny pogląd, że gdyby wydział wynalazczości i racjonalizacji CZPH rządził motoryzacją — to zamiast nowoczesną „Warszawą" jeździlibyśmy wciąż jeszcze prototypem „Forda".

Rzecz jasna, że anegdotka ta zawiera wiele przesady, ale i szczyptę prawdy.

Wydaje się, że najwyższy już czas, by na bazie cennej inicjatywy jednostek, na podstawie osiągnięć małej mechanizacji na poszczególnych odcinkach naszego hutnictwa i bogatych doświadczeń hutnictwa Związku Radzieckiego — został stworzony szeroki plan małej mechanizacji.

A co najważniejsze, by plan ten był obowiązujący zarówno dla zakładów jak i nowopowstałego Ministerstwa Hutnictwa.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wybory związkowe muszą być należycie przygotowane

Słabo zapowiadała się akcja wyborcza do grup związkowych na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Rada Zakładowa nie doceniła znaczenia przeprowadzenia wyborów na terenie Zarządu Budowlanego „A" Ogłoszenia były mało widoczne, pisane na kartce papieru na maszynie. Aktyw nie był zmobilizowany. Już pierwszy dzień wyborów bezlitośnie wykazał te wszystkie braki.

Postanowiono akcję przerwać i przesunąć o 10 dni, w czasie których przeprowadzono intensywną pracę przygotowawczą. Przede wszystkim zmobilizowano szeroki aktyw związkowy i partyjny.

Przygotowano i wywieszono na każdym bloku ogromne zawiadomienia z podziałem na grupy z imiennym wykazem, kto do jakiej grupy należy i gdzie odbędzie się zebranie. Oprócz tego na całym MDM ukazały się wielkie hasła propagandowe, mówiące o roli grup związkowych w realizacji planów produkcyjnych.

Rada Zakładowa Zarządu Budowlanego „A" na odprawach aktywu i zebraniach plenarnych Rady ustaliła ścisły plan, według którego przeprowadzono wybory na blokach. Wyznaczono przedstawicieli Rady Zakładowej odpowiedzialnych za poszczególne grupy związkowe.

Akcja wyborcza już się zakończyła. Można więc podsumować jej osiągnięcia. A są one niemałe.

Na budowach podległych Zarządowi Budowlanemu 6-A wybrano mężów zaufania i delegatów kulturalno-oświatowych, socjalno-ubezpieczeniowych oraz społecznych inspektorów pracy w 41 grupach związkowych zrzeszających ogółem 847 członków. Mimo trudności w zebraniu grup spowodowanych tym, że bardzo wielu związkowców mieszka poza Warszawą, w zebraniach uczestniczyło 75 procent ogółu członków grup.

W dyskusjach nad sprawozdaniami ustępujących mężów zaufania, zabierało głos 258 związkowców, którzy omawiali sprawy zarówno bytowo-socjalne, jak i sprawy produkcyjne.

Na mężów zaufania załogi wybrały najlepszych przodowników pracy, związkowców wyróżniających się w pracy społecznej. I tak na przykład na bloku 2-a został wybrany mężem zaufania Stanisław Hardej zbrojarz, wielokrotny przodownik pracy, wyrabiający około 350 procent normy. Na bloku 6-a mężem zaufania został murarz tow. Stanisław Ciecierski, którego grupa osiąga około 220 procent normy przy znacznej oszczędności materiału.

W czasie akcji sprawozdawczo-wyborczej wstąpiło do Zw. Zaw. Prac. Budownictwa 187 nowych członków. Oprócz tego w akcji wyborczej wyłoniło się wielu aktywistów związkowych, którzy obecnie prowadzą już codzienną robotę na poszczególnych blokach.

BOGDAN MAŁOLEPSZY
Budowa MDM
Warszawa

Wystarczy trochę inicjatywy

W Pruszkowskich Zakładach Materiałów Biurowych istnieje wprawdzie Klub Racjonalizacji i Techniki, ale nie przejawia on żadnej działalności.

Powodem tego (jak twierdzi zarząd klubu) jest brak odpowiedniego lokalu oraz biblioteki technicznej.

Fundusze na ten cel są, ale ani dyrekcja ani rada zakładowa nie wykazały dotychczas dostatecznej troski, żeby je odpowiednio zużytkować. Braki te istotnie utrudniają pracę. Ale nie może to usprawiedliwiać martwoty klubu.

Zebrania członków klubu i wszelkie dyskusje mogą się z powodzeniem odbywać w bardzo ładnie urządzonej świetlicy ZMP, ale zarząd klubu woli czekać bezczynnie na własny lokal.

„Kuleja" również inne sprawy. W fabryce na przykład znajduje się tzw. „skrzynka pomysłów racjonalizatorskich". Ale obecnie leży ona koło bramy w błocie, razem z wnioskiem racjonalizatorskim, który złożyłem 23.II br., a który nie ujrzał jeszcze „światła dziennego".

Nie tylko zarząd klubu nie interesuje się rozwojem techniki w fabryce.

Rada zakładowa nie zorganizowała w pierwszym kwartale br. narady wytwórczej całej załogi. Członkowie rady (a jest ich 12) oglądają się we wszystkich swoich poczynaniach na przewodniczącego tow. Tokarskiego, który z kolei nie może sobie sam ze wszystkim poradzić. A przecież wystarczyłoby, żeby wszyscy członkowie rady trochę się usamodzielnili i wzięli do roboty.

To samo powinien zrobić zarząd Klubu Racjonalizacji i Techniki.

BOGUSŁAW BARSZCZEWSKI
Pruszków

Kropki nad „i"

MINISTER-SKARB

Senator komunistyczny Scoccimarro przedstawił senatowi włoskiemu dokumenty kompromitujące chrześcijańsko-demokratyczne ministerstwo skarbu. Dopomagało ono różnym wielkim towarzystwom akcyjnym oszukiwać państwo na kolosalne sumy. Oszustwom przewodził sam minister skarbu.

A raczej: minister-skarb (dla kapitalistów).

(k)

V MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

Wyścig kolarski Warszawa — Praga i Praga — Warszawa zorganizowany został po raz pierwszy przez redakcje „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" w 1948 roku. Start do wyścigu nastąpił równocześnie w Warszawie i Pradze. Kolarze wyruszający z Warszawy mieli do przejechania 872 km, natomiast z Pragi — gdzie trasa była dłuższa 1.104 km.

Drużyny polskie odniosły w obu biegach pełny sukces zajmując zespołowo pierwsze miejsca.

W roku 1949 organizatorem wyścigu z Pragi do Warszawy były redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Długość trasy wzrosła do 1259 km.

Wyścig zakończył się zwycięstwem robotniczej drużyny francuskiej, która zajęła w klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce.

Następne dwa biegi w 1950 roku z Warszawy do Pragi i w 1951 r. z Pragi do Warszawy przyniosły sukces kolarzom czechosłowackim, którzy w obu wypadkach wysunęli się na pierwsze miejsce.

Długość trasy wyścigu w 1950 r. powiększona została do 1539 kilometrów, a w roku ubiegłym wynosiła 1532 km.

V Wyścig Pokoju, którego organizatorem poza „Trybuną Ludu" i „Rudym Pravem" jest także „Neues Deutschland" przebiegać będzie przez stolicę Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Berlin.

Trasa wyścigu podzielona została na 12 etapów, a łączna jej długość wynosi ponad 2 tysiące kilometrów.

Apetyty rewizjonistów Trizonii

Marian Podkowiński

Rewizjonizm staje się obecnie główną pożywką nacjonalistycznej kampanii, jaką klika Adenauera i Schumachera prowadzi dla przyśpieszenia remilitaryzacji i przygotowania kadr agresywnego Wehrmachtu. Na tym bowiem odcinku zarówno neohitlerowski kanclerz Trizonii, jak i jego „lojalny" opozycjonista, wykazują „zadziwiającą" zbieżność poglądów.

Drang nach Osten

O ile „zasługą" wodza SPD jest osławiona oferta pod adresem Wall Street, że *„Niemcy może obronić tylko ofensywa na Wschód"*, o tyle klika Adenauera sprecyzowała bardziej praktycznie myśl Schumachera w sprawie wyprawy krzyżowej przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu.

Niedawno świat został poruszony nową, prowokacyjną wypowiedzią Adenauera. Na kongresie CDU w Siegen „kanclerz" Trizonii oświadczył, że *„celem jego polityki jest zaprowadzenie nowego ładu we Wschodniej Europie"*. Słowa te są żywcem niemal wyjęte z programu III Rzeszy. Adenauerowski „nowy ład" to przecież nic innego, jak hitlerowska „Neue Ordnung in Europa". Narody, które napadnięte zostały przez hitlerowskie hordy, wiedzą dobrze, o „błogosławieństwach" owego „porządku". Porządku obozów koncentracyjnych, porządku grobów katyńskich, pieców krematoryjnych i komór gazowych, „porządku" biologicznego wyniszczania narodów.

Polityczna deklaracja Adenauera, poprzedzona została wcześniejszą o kilka dni wypowiedzią adenauerowskiego zausznika, Waltera Hallsteina, który przebywając w Waszyngtonie, powtórzył raz jeszcze rojenia Adolfa Hitlera o „nowej Europie" z granicą na Uralu.

Akcja Kaisera i Lukaschka

Te wszystkie wystąpienia są kontynuacją kampanii rewizjonistycznej, prowadzonej od początku przez reżim Adenauera. Akcja ta została ostatnio wzmożona w związku z przyspieszeniem remilitaryzacji i oparta na silnej bazie finansowej. Dwa ministerialne resorty, które Adenauer powierzył przywódcom niemieckiego rewizjonizmu, Jakubowi Kaiserowi i Hansowi Lukaschkowi, a więc tzw. ministerstwo „dla spraw ogólnoniemieckich" i ministerstwo przesiedleńców — otrzymały olbrzymie budżety i specjalnie szkolony aparat, złożony ze starych hakatystów i doświadczonych fałszerzy historii, którymi nie tylko Treviranus, ale i Hitler posługiwali się przy opracowywaniu teorii o „przestrzeni życiowej" (Lebensraum).

Jeden z takich „historyków" prof. Laubert z Getyngi, posunął się w swych „dociekaniach" aż tak daleko, że powiada, iż *„w historii polskiej Niemcy mają czyste sumienie. Fryderyk Wielki zyskał sobie wdzięczność całej Europy za swój udział w pierwszym rozbiorze Polski i nazywał zupełnie słusznie polskie skargi zwykłą bigoterią"*.

Nawet angielski dziennik „Manchester Guardian" musiał w końcu przyznać, że to oświadczenie niemieckiego „uczonego" — *„ma posmak podobny do hitlerowskich deklaracji na temat wojny w r. 1939"*.

Junkrzy pruscy w sojuszu z Andersem

Kontynuując hitlerowski program w Trizonii Kaiser, jeden z kierowników „wojny psychologicznej" w zachodnich Niemczech kieruje tzw. Instytutem Wschodnim w Getyndze, gdzie wykładają „zasłużeni" rewizjoniści o wieloletnich tradycjach polakożerczej kampanii, jak np. Bolko von Richthofen.

Ten doświadczony hakatysta poświęcił wiele lat swego życia na „naukowe" badania, wedle których Słowianie są „podludźmi", a cała Europa od Renu do Uralu stanowi niemiecki Lebensraum. Ostatnio zaś wydelegowany został do Londynu, aby nawiązać kontakt z ludźmi Andersa i Mikołajczyka. Między hitlerowcami a zdradziecką emigracją toczą się już od dłuższego czasu „pertraktacje" na temat naszych granic zachodnich.

Rozmowy nawiązane początkowo w Szwajcarii przez b. ambasadora Trzeciej Rzeszy w Londynie i Tokio, von Dircksena, kontynuowane były w Paryżu, następnie zaś w Londynie. Richthofen — jak donosi czasopismo „Der Schlesier" — prowadził rozmowy *„ze znaczniejszą liczbą poważniejszych osobistości polskich w Londynie"*, oświadczając, że *„starania jego nie pozostały bezowocne"*.

W handelkach tych — choć obie strony nie miały nic do sprzedania — reakcja niemiecka i polscy zdrajcy znaleźli wspólną platformę porozumienia: atak na Wschód. Rozmowy te mają również swoją tradycję, choćby w dziesięcioletniej współpracy rządów sanacyjnych z Hitlerem.

Pod opieką Wall Street

Z funduszów obu ministerstw Kaisera i Lukaschka zorganizowana została olbrzymim nakładem kosztów objazdowa wystawa pod wymowną nazwą *„Deutsche Heimat in Osten"* (niemiecka ojczyzna na Wschodzie). Wystawa ta, siejąc nienawiść do Polski, wędruje po miastach, wsiach i osiedlach zachodnich Niemiec. Warto zaznaczyć, że wystawie tej patronuje sam „prezydent" Trizonii. Heuss, nadając imprezie niemieckiego rewizjonizmu *„znaczenie oficjalnej demonstracji politycznej"*, jak powiedział Kaiser podczas otwarcia wystawy w Monachium.

Jeden z protektorów tej wystawy, przewodniczący „Ślązaków", dr Rinke oświadczył: *„Nie powinniśmy zapomnieć krzywdy, jaka stała się nam w 1921 roku i nie ustąpimy, dopóki Katowice i Bytom nie znajdą się znowu w granicach Niemiec"*.

Całą tę kampanię podsycają i popierają władze amerykańskie w Trizonii. Komisarz McCloy w wydawanych raportach, od niedawna przesunął na swoich mapach granice Polski do Zbąszynia, a jego namiestnik na Bawarię, Schuster oficjalnie patronował wystawie „Deutsche Heimat in Osten".

Należy zaznaczyć, że tenże Schuster był w okresie plebiscytu śląskiego zagorzałym orędownikiem niemieckiego nacjonalizmu, oskarżając bezczelnie Polaków *„o rabunek niemieckiego mienia"*. Amerykańskiemu podżegaczowi chodziło wtedy — jak wynika z jego książki wydanej w Nowym Jorku — nie tylko o Śląsk, ale również o Poznań.

Nic więc dziwnego, że Lukaschek w przedmowie do książki wydanej w 30-tą rocznicę śląskiego plebiscytu mógł spokojnie napisać: *„Wtedy wprawdzie nie udało się Niemcom utrzymać tej ziemi, ale dzisiaj Ameryka jest z nami..."*.

Zamiast wilhelmowskiego „Gott mit uns" — mamy z kolei „Amerika mit uns". Ale cel pozostał ten sam — Drang nach Osten.

Ludobójcze hasła nie zastąpią chleba

Akcja rewizjonistyczna mimo olbrzymiej propagandy i materialnych wydatków, nie przynosi bynajmniej tych rezultatów jakich życzyli sobie jej organizatorzy.

Przede wszystkim nawet większość przesiedleńców w Trizonii — ci ludzie, których klika Adenauera zepchnęła na samo dno nędzy po to, aby ich cierpienia i rosnące w związku z tym niezadowolenie wykorzystać dla rozbudzenia nienawiści do Polski i Związku Radzieckiego — oni również mają dość mglistych obietnic, o których dobrze z doświadczenia wiedzą, że nie mogą być zrealizowane. Pragną oni pracy i chleba, nie zaś ludobójczych sloganów. Ostatnio — 300 tysięcy przesiedleńców postanowiło wbrew władzom osiedlić się na stałe na tych terenach w Trizonii, gdzie dotąd ich nie wpuszczano, np. w Badenii i Wirtembergii.

Coraz szersze warstwy społeczeństwa zdają sobie sprawę ze zbrodniczości rewizjonistycznych haseł, które grożą wojną i zagładą narodowi niemieckiemu. Nawet taki dziennik burżuazyjny, jak monachijska „Süddeutsche Zeitung" pod wrażeniem noty radzieckiej, która wywołała silne echo w całej Trizonii, musiała kilka dni temu stwierdzić, że dziś *„chodzi przecież o pokój, który ważniejszy jest aniżeli... linia Odry i Nysy.."*.

Ludzie w Trizonii rozumieją bowiem coraz lepiej do czego prowadzi w praktyce polityka pp. Adenauerów, Hallsteinów, Kaiserów i Lukaschków, dostawców niemieckiego „mięsa armatniego" dla amerykańskich dywizji.

Granica pokoju na Odrze i Nysie

Właśnie sprawa utrzymania pokoju i zjednoczenia Niemiec, które kładą kres remilitaryzacji Trizonii, a tym samym dają społeczeństwu niemieckiemu perspektywę uniknięcia wojny — okoliczność najbardziej uwypuklana obecnie i dyskutowana w prasie demokratycznej — była ponownie podkreślona w oświadczeniu rządowym premiera Otto Grotewohla w związku z notą radziecką do zachodnich mocarstw.

Niemiecka Republika Demokratyczna, witając dalszy pokojowy krok radziecki na drodze do zawarcia traktatu z Niemcami, pragnie — jak powiedział premier Grotewohl — zjednoczonych i pokojowych Niemiec, żyjących w przyjaźni z sąsiadami.

„Granica na Odrze i Nysie — oświadczył premier rządu NRD w Izbie Ludowej wśród aplauzu całej sali — *jest rzeczywistą granicą pokoju Niemiec i żadna szowinistyczna heca nie zdoła poróżnić demokratycznych Niemiec z Polską Ludową"*.

Oświadczenie premiera Grotewohla, będące świadectwem realizowania konsekwentnej polityki pokoju i przyjaźni NRD z Polską, wywołało objawy wściekłości w obozie zaciekłych rewizjonistów w Bonn, którym nota radziecka wyraźnie psuje szyki i krzyżuje plany, oparte na hitlerowskim programie „nowego ładu w Europie".

Nota ta bowiem jasno i otwarcie formułuje radziecki punkt widzenia na sprawę obszaru powojennych Niemiec, stwierdzając, że *„terytorium Niemiec określają granice ustalone na mocy postanowień poczdamskiej konferencji wielkich mocarstw"*.

To bezkompromisowe i konsekwentnie pokojowe stanowisko Związku Radzieckiego uderza oczywiście swoim ostrzem w zachłanne apetyty rewizjonistycznej kliki oraz jej amerykańskich protektorów.

I dlatego znajdując poparcie (jak wynika nawet z odgłosów prasy mieszczańskiej w Trizonii i z konsternacji w obozie wojennym) szerokich warstw narodu niemieckiego, powoduje jednocześnie nowe ataki furii wśród inspiratorów nowej wojny, którzy już dwa razy w naszym wieku usiłowali zaprowadzić *„nowy ład we Wschodniej Europie"* dla potrzeb międzynarodowego imperializmu. I dwa razy próby te skończyły się klęską.

Dalsza elektryfikacja węzła warszawskiego



Przed kilku dniami oddane zostały do użytku ludzi pracy woj. warszawskiego dwie nowozelektryfikowane linie Warszawa — Wołomin — Tłuszcz i Warszawa — Błonie o łącznej długości 65 km. Na zdjęciu: pierwszy elektrowóz na stacji Tłuszcz

Foto CAF — Dąbrowiecki

W STOLICY

Spawacze z ZIS-3 wykonali już 73 procent zobowiązań

Grupa spawaczy Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych nr. 3 (Koło) która niedawno na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja podjęła zobowiązanie przyśpieszenia montażu rurociągu centralnego ogrzewania, zwycięsko je realizuje osiągając przy tym około 450 procent normy.

Do chwili obecnej grupa, w skład której wchodzą Tadeusz Karpiński, Bernard Dębowski i Tadeusz Staniszewski wykonała już 73 procent podjętego zobowiązania. Zobowiązała się ona w okresie marca i kwietnia przyśpieszyć montaż rurociągu długości 1.997 metrów o 1.438 roboczogodzin, oraz wyszkolić dwóch pomocników na samodzielnych spawaczy.

(z)

1 kwietnia dzieci ze szkoły w ogrodzie Saskim przeniosą się do nowego budynku przy ul. Jasnej

1 kwietnia dzieci ze szkoły mieszczącej się w baraku w ogrodzie Saskim przeniosą się do nowego budynku szkolnego przy ul. Jasnej.

Obecnie w szkole przeprowadzane są prace porządkowe. 27 marca po przejęciu budynku przez wydział oświaty, szkoła otrzyma sprzęt i pełne wyposażenie pracowni chemicznej, fizycznej, geograficznej i biologicznej.

Poza 15 widnymi, przestronnymi izbami lekcyjnymi i pracowniami w budynku znajdą pomieszczenie: czytelnia, biblioteka, jadalnia, świetlica, gabinet lekarski, kuchnia nowocześnie urządzona i kąpielisko. W szkole jest także pomieszczenie dla spółdzielni uczniowskiej. Estetyczne i wygodne urządzenie wykonali pracownicy MPRB-2. W lecie wybudowana tu zostanie duża sala gimnastyczna.

Szkoła przy ul. Jasnej została wybudowana za społeczne pieniądze wpłacane na SFOS (kw)

106 procent kwartalnego planu zbiórki na SFOS

Zbiórkowy plan kwartalny Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy wynosił 2 miliony 97 tysięcy zł. Do 20 marca bieżącego roku, to jest na 11 dni przed terminem SKOW zebrał ponad 2.222.000 złotych, to jest sumę o 6 procent większą niż zaplanowano.

Pieniądze wpłacone na SFOS pochodzą ze składek ludzi pracy stolicy i dochodów z imprez organizowanych na terenie Warszawy.

WARSZAWA W DOBIE SEJMU CZTEROLETNIEGO

Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki w ramach cyklu odczytów „Postępowe tradycje Wieku Oświecenia a projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" — we czwartek, dnia 27 marca br. o godz. 19 w sali Muzeum Narodowego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr Stanisław Herbst, wygłosi odczyt pt. „Warszawa w dobie Sejmu Czteroletniego".

Ilustracją odczytu będą recytacje poezji i prozy publicystycznej w wykonaniu Wieńczysława Glińskiego, artysty Państwowego Teatru Polskiego. Wstęp wolny.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Narodowy** — „Sułkowski" — g. 19. **Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 19. **Powszechny** — „Godzien litości" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Satyryków** (Konopnickiej 6). — „Objeżdżalnia społeczna" — g. 19.30. **Opera** — „Traviata" (premiera) — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Mindowe" — g. 19. **Lalka** (sala CDD) — „Maciej Kłosek" — g. 17. **Guliwer** — „Gęgorek" — g. 17.30. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Młodość Chopina" — g. 11.45, 14.30, 17.15, 20. **Palladium** — „Na arenie" — kolorowy film produkcji radzieckiej" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Skrzydlaty dorożkarz" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 11, 15, 17, 19, 21. **Praha** — „Młodość Chopina" — g. 11.45, 14.30, 17.15, 20. **Polonia** — „Jak hartowała się stal" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Grzesznicy bez winy" — dodatek „Przegląd sportowy" — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota** — „Pierwsze dni" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Załoga" — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Strzeżmy dzieci" — g. 17 i 19.

Uwaga: cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 14 wynosi 1.35 zł.

*

Muzeum Narodowe. — **Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce"** — czynne we wtorki, środy, piątki i soboty w godz. od 10 do 16, w czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 18. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

Wystawa Chopinowska (gmach Teatru Narodowego, pl. Teatralny) — czynna codziennie w godz. od 10 do 18.

Wystawy w „Zachęcie" — Grafiki i rysunków Tadeusza Kulisiewicza, prac malarskich Bronisława Kopczyńskiego i Stanisława Dybowskiego, fotografiki — czynne codziennie w godz. od 10 do 18 z wyjątkiem poniedziałków. Wystawy trwać będą do 31 bm.

Wystawa Współczesnej Plastyki Francuskiej w „Zachęcie" — czynna jest codziennie w godz. od 10 do 18.

RADIO

CZWARTEK 27 MARCA
Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni młodzieżowe różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Koncert solistów, 10.00 „Bajki włoskie" — fragm. książki M. Gorkiego, 10.20 Uwertury i muzyka baletowa, 11.00 Lekcja języka rosyjskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej p.d. J. Liersza, 17.00 Muzyka taneczna, 17.15 Wszechnica Radiowa, 17.30 Komp. Tygodnia — L. van Beethoven, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.35 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Lekcja języka rosyjskiego, 19.20 Mamy prawo do nauki — aud. sł.-muz., 20.35 Kwadrans piosenek radzieckich, 20.50 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia, 21.30 Na fali humoru i satyry, 21.45 Piękne głosy, 22.00 Aud. literacka, 22.30 Rosyjska muzyka kameralna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Arie Moniuszki, 6.30 Koncert w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. E. Czukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. IV, 14.15 Wspomnienia robotnicze, 14.30 Utwory fletowe komp. francu- [illegible] go. 19.00 Radiowy Express Wieczorny, 19.20 Muzyka rozrywkowa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Suity komp. radzieckich w wyk. Ork. P.R. Rozgł. Bydgoskiej p.d. A. Rezlera, 20.40 Walcząca Łódź — aud. z cyklu: „Szlakiem walk", 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.40 Etiudy Chopina, 21.50 Wszechnica Radiowa, 22.10 Muzyka polska, 22.50 Koncert symf. muzyki radzieckiej.

Film

U źródeł muzyki Chopina

„Młodość Chopina". Scenariusz i reżyseria: Aleksander Ford (według nowel o Chopinie J. Broszkiewicza, G. Bachnera, St. Hadyny i J. Korngolda), dialogi: Leon Kruczkowski, opracowanie muzyczne: Kazimierz Serocki, zdjęcia: Jarosław Tuzar i K. Chodura. Dekoracje: R. Mann. Kostiumy: T. Roszkowska. Produkcja: Wytwórnia Filmów Fabularnych, 1952 (Polska).

Zdawna niecierpliwie oczekiwany film o Chopinie stał się wielkim wydarzeniem w naszym życiu artystycznym, piękną kartą w dziejach polskiej kinematografii. Bogato zarysowane w nim tło polityczno - społeczne epoki, charakterystyka Chopina i jego twórczości, nowatorstwo formy w służbie treści — wszystko to czyni zeń dzieło dużej miary, o wybitnych walorach artystycznych.

Zatrzymajmy się na węzłowych problemach związanych z filmem. Zapoznaje on nas z młodym Chopinem w roku 1825, w tym roku, kiedy na ulicach Petersburga polała się krew dekabrystów, wzniecając nowy zapał rewolucyjny wśród polskich patriotów. Raz jeszcze, i nie ostatni, zderzyły się wówczas ze sobą dwa przeciwstawne prądy polityczne, które od Oświecenia poprzez cały wiek XIX ścierały się w programach naprawy Rzeczypospolitej i odrodzenia jej suwerenności.

Gdy w salonach arystokracji debatowano pod wodzą księcia Adama Czartoryskiego przede wszystkim nad tym, jak uchronić feudalne majątki i głowy przed gniewem ludu — patriotyczna młodzież, zgrupowana wokół Lelewela i jej rosyjscy przyjaciele - rewolucjoniści znów obmyślali sposoby i drogi podniesienia sztandaru wolności, widząc jedyną możliwość zwycięstwa w powiązaniu walki narodowo - wyzwoleńczej z rewolucją agrarną.

Na tym gruncie politycznym wyrósł poryw romantyzmu wzniecając burzliwe spory wśród artystów wszystkich dziedzin od pisarzy do muzyków. W sporach owych równie łatwo dało się odróżnić tych spod znaku Czartoryskiego, od tych spod znaku Lelewela.

W takiej atmosferze rósł i kształtował się młody Chopin, przyszły twórca narodowej muzyki polskiej, nieśmiertelnych melodii o niewoli, tęsknocie i walce polskiego ludu. Stąd czerpał nuty nienawiści, rozpaczy, cierpienia i buntu, zaklęte w jego muzyce, do dziś i na zawsze budzące do czynu najszlachetniejsze uczucia ludzkie.

Ożywczym źródłem romantycznej muzyki Chopina stała się polska pieśń ludowa, która przetworzona przez czującego artystę, wzbogaciła skarbnicę narodowej i światowej muzyki o dzieła wiecznie żywe, wiecznie młode.

Bowiem „twórczość naprawdę wielka — jak mówił tow. Bierut w roku 1949 na otwarciu „Roku Chopinowskiego" — wyrasta z tego, co ludowe i dzięki temu staje się dorobkiem ogólnoludzkim".

Z życia Chopina starał się scenarzysta wybrać te zdarzenia, które odegrały najistotniejszą i nieprzemijającą rolę w kształtowaniu się sylwety twórczej artysty. Kontakty z rewolucyjną młodzieżą warszawską, z grupą artystów - romantyków, spotkania z chłopską nędzą, z chłopską pieśnią i muzyką, pożegnanie z bliskim mu polskim krajobrazem, którego wspomnienie wciąż będzie powracać w muzyce Chopina, wreszcie przeżycia związane z wieściami o wybuchu powstania listopadowego i później o jego klęsce — oto kamienie milowe, znaczące drogę rozwoju artysty, fundament dzieła jego życia.

Cierpiąca i tęskna, a zarazem rozśpiewana (choć może za bardzo beztrosko) jest w filmie pańszczyźniana mazowiecka wieś lat dwudziestych ubiegłego stulecia w niezmiernie interesującym opracowaniu reżyserskim Aleksandra Forda. Brak jednak w tym ujęciu — jak słusznie zauważył na niedawnej naradzie filmowej Adam Ważyk — chłopskiego protestu i buntu, który nieustannie podnimywał zmurszałe fundamenty walącego się feudalizmu.

Próba przebicia się do żywego obrazu epoki i człowieka przez las fałszywych ocen, którym burżuazyjna krytyka otoczyła Chopina, odrywając jego twórczość od społecznego podłoża i szukając mistycznych jej źródeł — to poważne osiągnięcie autora filmu. Chopin stał się w tym filmie człowiekiem, żywym, bliskim nam i zrozumiałym, człowiekiem, związanym z konkretnym okresem historii i z historii tej czerpiącym swą wizję twórczą.

W dużej mierze przyczynił się do tego odtwórca postaci Chopina, Czesław Wołłejko, w dojrzałym ujęciu i przeżyciu trudnej roli geniusza. Odtworzenie skomplikowanego wewnętrznego świata artysty, wizerunku psychicznego Chopina w jego prawdzie historycznej i ludzkiej, wymagało bowiem nie tylko oczyszczenia obrazu wielkiego muzyka od fałszów i naleciałości, ale także wczucia się w pełną sprzeczności, rozterek i walk wewnętrznych duszę artysty, rzuconego na wielką falę burzliwego okresu dziejów. Wołłejce udało się - a trudne to zadanie — być jednocześnie młodym żywym, wrażliwym chłopcem i wielkim muzykiem, przetwarzającym głęboko odczute życie naprawdę muzyczną o nim.

Najbardziej dramatycznym momentem filmu staje się twórczo opracowana historia powstania etiudy rewolucyjnej. Śmiała koncepcja uwieńczona została zwycięstwem twórczym scenarzysty, reżysera i aktora, które na długo zapada w pamięć i uczucia widza.

Nie tylko wierzymy w męczący niepokój chorego Chopina — patrioty, który w burzliwą noc grudniową, pędząc dyliżansem po błotnistym austriackim trakcie przeżywa całą mękę oddalenia od walczącej ojczyzny, rozłąki z bliskimi i niepokoju o ich losy, któremu na pustych rozstajach dróg jawi się tragiczna i bohaterska Polska walcząca o wolność. Nie tylko wierzymy w zmagania Chopina - kompozytora z uciekającą rozgorączkowanej głowie i niespokojnym palcom artysty — melodią rewolucji, zrodzoną w tym głębokim przeżyciu. Dzięki mistrzostwu realizacji przeżywamy i zmagamy się wraz z nim.

I oto przenosimy się wraz z Chopinem i jego etiudą rewolucyjną na ulice Paryża, którego bohaterski czyn lipcowy został osłonięty przed interwencją caratu, podówczas ostoi reakcji, przez patriotyczny polski czyn zbrojny. Tu, w kontaktach z emigracją polską i postępowymi Francuzami, rozwija się dalej Chopin i jego twórczość.

Tu zbierają się polscy emigranci, omawiają wnioski z porażki, wykuwają pod dachami Paryża w sporach z wstecznictwem nowe oblicze, już nie konserwatywne, przyszłej polskiej rewolucji.

„Vive la Pologne!" — wołają w filmie Francuzi, podobnie jak wołał „Es lebe Polen" lud austriacki, słuchając tonów chopinowskiej etiudy, niosącej powstańczy zew. Wiosennym wiatrem, zapowiadającym burzę staje się muzyka Chopina z burzy zrodzona, wyrazicielka rewolucyjnych haseł, tych samych, które nieśli poprzez Prusy do Francji listopadowi emigranci, dolewając oliwy do ognia gotującego się we wszystkich stolicach Europy buntu i walki przeciw tyranom.

Końcowa scena paryska, pomyślana jako rozszerzenie obrazu epoki w płaszczyźnie międzynarodowej i uzupełnienie sylwety twórczej Chopina, wydaje się jednak dysonansem w realistycznym obrazie całego utworu i może dlatego nie wypadła tak zrozumiale i przekonywająco, jak reszta. Posągowy Chopin, maszerujący z przyjaciółmi brzegiem chodnika na tle robotniczej demonstracji, zbytnio ustylizowanej na nieistniejącą wówczas rewolucję, nie znajduje ani historycznego ani artystycznego uzasadnienia. Zresztą i sami owi francuscy robotnicy, kobieta, jakby wycięta z obrazu Delacroix — wydają się w filmie raczej symbolami niż żywymi ludźmi, których, jak mogliśmy się przekonać w innych częściach filmu, jego twórcy potrafili pokazać.

Oto bogata i prawdziwa galeria postaci epoki: Lelewel w znakomitej interpretacji T. Białoszczyńskiego, Mochnacki (J. Kaliszewski), podchorąży Piotr Wysocki w trafnym wykonaniu O. Jacewicza, poeta Seweryn Goszczyński (Z. Łobodziński), Wojciechowski, Witwicki, Zaleski w dobrych interpretacjach Śmiałowskiego, Duszyńskiego i J. Pietraszkiewicza. Po drugiej stronie barykady książę Adam Czartoryski w świetnej interpretacji G. Buszyńskiego, książę Drucki-Lubecki w wykonaniu S. Butryma, senator Nowosilcow, który nie bardzo się udał L. Pietraszkiewiczowi. I aby zamknąć choć częściowo bogatą listę aktorów — świetna aktorka Aleksandra Śląska w miarę chłodna i wyrachowana jako Konstancja Gładkowska — pierwsza młodzieńcza miłość Chopina, J. Ciecierski znów inny i niemniej ciekawy w żywej roli wiedeńskiego lekarza i mecenasa muzyki, J. Kurnakowicz jako profesor Elsner, S. Kreczmarowa z wdziękiem, choć za bardzo „pod subretkę" grająca służącą Zuskę, K. Szubert prawdziwy w roli reakcyjnego profesora Będkowskiego, C. Klimczakówna bardzo dobra jako pańszczyźniana chłopka.

Wymieńmy jeszcze kilka epizodów, w których szczególnie jaskrawo uwidocznia się mistrzostwo realizacji: bieg Chopina i Konstancji przez las, galop weselnych koni, rzemieślniczy bal, warszawski koncert Paganiniego, wspomniane już dzieje powstania etiudy rewolucyjnej i związana z nimi wizja powstania listopadowego oraz wiele, wiele innych.

Dużą rolę w określeniu atmosfery filmu odgrywają pejzaże, jeden z istotnych elementów kształtowania się narodowego, ludowego charakteru muzyki Chopina. Są one w filmowej wizji bardzo piękne, romantyczne i bardzo polskie, choć może zbyt smutne. Znakomita jest również praca operatora we wnętrzach. Nie gubi ani jednego z tak starannie zgromadzonych przez reżysera szczegółów, ani jednego choćby najdrobniejszego gestu aktora. Niezmiernie ciekawie rysuje się w związku z tym, — dzięki wspólnym wysiłkom reżysera i operatora, plastyczna, malarska strona filmu. Każde ujęcie jest tu skończonym obrazem, oddziaływując tym samym wszechstronnie na uczucia artystyczne widza.

Bardzo dobry jest dialog w opracowaniu Kruczkowskiego. Imponuje precyzyjna praca techniczna, szczególnie bardzo staranna synchronizacja. Plejada wybitnych muzyków — Halina Czerny-Stefańska, Wanda Wiłkomirska, śpiewaczka Stefania Woytowicz — zapewniła filmowi wysokiej klasy wykonanie tak ważnej muzycznej jego strony. Kazimierz Serocki dał twórcze opracowanie muzyczne.

Cenny to, wybitny i ciekawy film, otwierający nowe drogi naszej twórczości filmowej. Film prawdziwie narodowy, szczerze patriotyczny, ludowy i głęboko internacjonalistyczny. W tym wielka jego siła.

IRENA MERZ

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-71, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3-B-13598